

ROK V (XXVII) WARSZAWA, NIEDZIELA, 12 LUTEGO 1933 R. Nr. 7

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA TO SIŁA

R O C Z N I K I

„PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO“

z 1932 roku

W CENIE 16 ZŁ. PO NADESŁANIU GOTÓWKI

WYSYŁA

Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” Warszawa,
ul. Kopernika 30 I. p.

N A B Y W A J C I E

KALENDARZ GOSPODARSKI

NA ROK 1933.

Cena Kalendarza wynosi zł. 1.50. (Z przesyłką, po uprzednim
wpłaceniu należności na konto P. K. O. 21164, Zł. 2.20).
Nabywać Kalendarz można u instruktorów w Okręgowych
Towarzystwach Organizacji i Kółek Rolniczych, we wszyst-
kich księgarniach oraz w składzie głównym

Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R.
w Warszawie, Kopernika 30. Piętro 2 i pół. pokój 226.
Konto P. K. O. 21164.

PODSTAWĄ OPŁACALNOŚCI JEST DOBRY ZBYT NABIAŁU

ZAPEWNI GO WAM spółdzielnia mleczarska pracująca z własną centralą handlową, którą jest

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH, Warszawa, Hoża 51

oraz jego ODDZIAŁY: Lublin, Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 39, Wilno, Końska 12.

SKŁADY: Grudziądz, ul. 3 Maja 11, Sosnowiec, 3 Maja 8. Toruń, Królowej Jadwigi 12/14.

SKLEPY: Katowice, Mieleckiego 3 i Kościuszki 28. Łuck, Jagiellońska.

Wojewódzk. T-wo Organizacji i
Kółek Rolniczych
Szpitalna 5
p. Lublin - szl. 12

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE

Rozpoczęła produkcję

nawozu fosforowego o typie tomasynowym
===== i poleca go rolnictwu jako =====

„SUPERTOMASYNE“

o zawartości ca 16 % kwasu fosforowego
rozpuszczalnego w całości nietylko w 2% kwasie
cytrynowym jak to ma miejsce w tomasynie,
lecz również w t. zw. cytrynianie amonowym.

Rozpuszczalność kwasu fosforowego

„SUPERTOMASYNY“

w cytrynianie jest 3—4 krotnie większa
===== w porównaniu do tomasyny. =====

Większa ruchliwość i rozpuszczalność

===== kw. fosforowego =====

„SUPERTOMASYNY“

w porównaniu do tomasyny świadczy o wy-
sokiej wartości. „SUPERTOMASYNY”
===== dla rolnictwa. =====

„SUPERTOMASYNA” tak samo jak i to-
masyna jest nawozem wybitnie alkalicznym,
===== odkwaszającym gleby. =====

„SUPERTOMASYNA” ma identyczne z to-
masyną właściwości i praktyczno-rolnicze
===== zastosowanie =====

Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela odwrotnie

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie (G. Śl.)

czas. 2070/5/7

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Dzisiejsze cele i środki polityki hodowlanej, nap. Mieczysław Grabowski. — Niewielki wydatek, a korzyści duże, nap. W. Sosiński. — Niezbędna asekuracja, nap. Fort. Starzyński. — Knury stacyjne, nap. Inż. W. Dusoge. — Czas pomyśleć o nasionach, nap. W. W. K. — Meljoracje bezgotówkowe, nap. inż. Gumiński. — Owies i owiesek, nap. W. Góralewski. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z żałobnej karty. — Z ruchu spółdzielczego. — Z życia organizacji. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Odpowiedzi redakcji. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Dzisiejsze cele i środki polityki hodowlanej

Oprócz prac stale prowadzonych przez samorząd i organizacje rolnicze w dziedzinie racjonalizacji produkcji zwierzęcej, konieczne są doraźne zarządzenia zmierzające do obniżenia kosztów wytwórczości i zbytu, oraz do rozbudowy względnie utrzymania wywozu wytworów zwierzęcych.

Spisy stanu ilościowego inwentarza żywego, kontrola obrotów przemysłu mleczarskiego i mięsnego, obserwacja eksportu produktów pochodzenia zwierzęcego, kalkulacje przeprowadzane przez Wydział Hodowlany C. T. O. i K. R. i t. p. dają obraz poważnego obniżenia się opłacalności hodowli i jej dość znacznego upadku.

Trzeba zdobyć się na ocenę tego zjawiska, albowiem pozostaje ono dotąd bez większego oddźwięku podczas gdy niektóre inne, dzisiaj napewno mniej ważne zagadnienia rolnicze, są przeceniane.

Do tych nieco zapomnianych obecnie prawd należy i ta, że **produkcja zwierzęca stanowi główne źródło dochodów rolnictwa w Polsce**, w szczególności, że jest ona najważniejszym źródłem dochodów brutto i gotówkowych gospodarstw typowych, t. j. drobnych, w których znajduje zatrudnienie i środki egzystencji połowa ludności naszego kraju. Posiada też ona najpoważniejszy wpływ na kształtowanie się siły nabywczej i stopy życiowej ludności wiejskiej.

Trzeba przytem zaznaczyć, że od wielkości obrotów, produkcji zwierzęcej uzależniona jest w gospodarstwach rolnych w najwyższym stopniu wydajność trzech czynników produkcji: t. j. pracy ludzkiej (będącej w nadmiarze), kapitału (inwentarza martwego i żywego) oraz przyrody (gleby przez stopień nawożenia obornikiem), a w wyniku, od produkcji zwierzęcej uzależniona jest również wysokość ogólnych kosztów produkcji i kultura gospodarcza gospodarstw rolnych.

Od obrotów produkcji zwierzęcej i jej intensywności zależy w znacznym stopniu prowadzenie polityki zbożowej. Ilość ziarna zbóż, zużywana w wytwórczości zwierzęcej w Polsce, jest prawie dwa razy większa od ilości ziarna, która jest przedmiotem obrotu handlowego w stanie nieprzerobionym. Stąd upadek hodowli powodować musi zaofiarowanie ziar-

na zbóż ze strony gospodarstw hodowlanych w bardzo znacznych, jak na pojemność naszego rynku zbożowego ilościach, to zaofiarowanie paraliżuje jednocześnie wszelką interwencję na rzecz podniesienia cen.

Tak samo odosobniona wyżka cen zbóż, przy niskiej opłacalności wytwórczości zwierzęcej, nie jest w zasadzie możliwa, gdyż w zaraniu jej powstać musi podaż znacznych ilości zbóż, przeznaczonych na cele hodowlane. Należy przytem nadmienić, że już kilkunastoprocentowe wahania w zużytkowaniu zboża przez hodowlę, stwarzają w zapotrzebowaniu tego artykułu różnice równe maksymalnej pojemności zagranicznych rynków zbytu dla naszych zbóż. A więc od rozmiarów produkcji zwierzęcej i jej opłacalności jest uzależniona także dochodowość gospodarstw zbożowych.

Dla zdobycia rynków zbytu środkowo i zachodnioeuropejskich, oraz utrzymania się na nich, wytwórczość zwierzęca w Polsce posiada stosunkowo najlepsze warunki. Wśród nich podkreślić należy dogodne warunki naturalne, niski koszt pracy, oraz możliwość przewozu produktów zwierzęcych na rynki zbytu, z zachowaniem ich jakości. Te trzy zalety wyposażyły produkcję zwierzęcą w Polsce w zdolność współzawodniczenia na wymienionych rynkach zbytu, co ma szczególnie doniosłe znaczenie, wobec braku naogół tych szans w produkcji roślinnej, (niższe koszty produkcji w krajach zamorskich i Rosji) oraz w najważniejszych gałęziach naszego przemysłu (niższe koszty produkcji w krajach środkowej i zachodniej Europy).

Sprawdzianem omawianej zdolności eksportowej naszej produkcji zwierzęcej na rynku międzynarodowym jest różnica pomiędzy ich ceną wewnętrzną a eksportową. Różnica ta jest wskaźnikiem ciężarów, które ponosi gospodarstwo społeczne i państwowe dla uzupełnienia brakujących poszczególnym gałęziom szans konkurencji na rynku światowym.

W eksporcie przemysłowym różnice te są najwyższe i wynoszą dla niektórych towarów nawet stokilkadzieśąt procent ceny eksportowej. W eksporcie zbóż, mąki i pasz pochodzenia roślinnego, różnica tych cen, wypłacona eksporterom przez Skarb Państwa, (premje wywozowe) wyniosła w latach gospodarczych 1930/31—1931/32 — 27,8% wartości ich eksportu.

Najmniejsze różnice pomiędzy ceną eksportową, a ceną wewnętrzną wykazuje eksport zwierzęcy. Różnica cen wypłacana przez Skarb Państwa stanowi w tem samem dwuleciu zaledwie 3,3% wartości tego eksportu.

Z powyższego należy wnioskować, że **obrona bilansu handlowego Polski dokonywa się taniej i opłacalniej na odcinku wywozu produktów zwierzęcych.**

Starania i koszty, poniesione przy rozbudowie, względnie utrzymaniu eksportu zwierzęcego, przynoszą lepsze wyniki dla gospodarstwa społecznego i państwowego Polski.

O zapotrzebowaniu na produkty zwierzęce w Polsce decyduje spożycie wewnętrzne oraz eksport, przyczem wartość spożycia w miastach oraz wartość eksportu przedstawiają mniej więcej stosunek $2\frac{1}{2}$ do 1. O wewnętrznym zaś spożyciu produktów zwierzęcych decyduje, przy określonej sile nabywczej ludności miejskiej, przede wszystkim, ich cena, tembardziej, że artykuły te, wśród artykułów pierwszej potrzeby, stanowią w stosunku do swej wartości grupę kalorycznie słabszą.

Tem samem ogólne podniesienie cen produktów zwierzęcych na rynku wewnętrznym, bez jednoczesnego zwiększenia siły nabywczej ludności miejskiej, odbić się musi bezzwłocznie na rozmiarach zapotrzebowania tych artykułów i doprowadzić do zmniejszenia obrotów produkcji hodowlanej.

Tak naprzykład jest stwierdzone, że zwyżka ceny masła w Warszawie o 50 gr. na kilogramie, powoduje obecnie zmniejszenie spożycia tego artykułu w stolicy o 20 — 30%.

Dlatego prace, zmierzające do podniesienia opłacalności produkcji zwierzęcej, nie mogą dążyć do tego celu przez sztuczne podniesienie cen artykułów zwierzęcych na rynku wewnętrznym.

Mając zatem na uwadze troskę o zachowanie największego dotąd rynku zbytu dla krajowych produktów zwierzęcych, to jest rynku wewnętrznego, akcja zmierzająca do poprawienia opłacalności hodowli musi mieć na celu drugą stronę opłacalności, to jest koszty produkcji zwierzęcej oraz koszty zaopatrzenia (dostawy, przewozu, przetwarzania i handlowe) ludności miejskiej w produkty zwierzęce.

Eksport zaś produktów zwierzęcych z Polski nie może być uważany, tak jak eksport zbóż, w szerszym zakresie, za czynnik interwencji w kierunku podniesienia cen artykułów zwierzęcych w kraju, ponieważ, prócz omówionych wyżej względów, produkcja zwierzęca, przy swoim krótkim stosunkowo okresie obrotu oraz dającej się zmieniać intensywności, ma możność szybkiego przystosowania się do rozmiarów zapotrzebowania.

Natomiast eksport decyduje w poważnej mierze o obrotach produkcji zwierzęcej, a przez to, jak to wyżej przedstawiliśmy, wpływ jego na kształtowanie się opłacalności jest bardzo poważny.

Ostatecznie dochodzimy do wniosku, że **rozwiązania dla zagadnienia opłacalności produkcji zwierzęcej należy szukać w pracach, zmierzających do obniżenia kosztów produkcji hodowlanej, do obniżenia kosztów zaopatrzenia ludności miejskiej w produkty zwierzęce oraz do zwiększenia eksportu tych produktów.**

Wśród nich na pierwszy plan wybija się sprawa **potaniania i udostępnienia surowców**, t. j. pota-

nienia wszelkich otrąb, makuchów, wyśtoków, melasy, mączki mięsnej i kostnej, soli bydlęcej i t. d., następnie **obniżenia kosztów przewozu kolejowego** dla pasz objętościowych i treściwych, dla żywca w obrotach wewnętrznych i zagranicznych.

Pozatem niezbędne jest wydanie rozporządzenia ustalającego **maksymalne opłaty miejskie**: wjazdowe, targowe i wagowe, rzeźne i wpędowe dla koni, bydła, cieląt, świń i owiec, z ustaleniem opłat tych od jednostki wagi, a nie od sztuki.

Konieczne jest **zwolnienie obrotów giełdowych** w dziale zwierzęcym od **połatku obrotowego**, tak, jak to już dawno nastąpiło dla zboża.

Następnie domagać się musimy rozporządzenia o **targowiskach zwierzęcych**, o ich zakresie działania, o urządzeniach, o obowiązku założenia wag automatycznych i kas targowych, rozporządzenia o **zniesieniu kontumacji** na targowiskach zwierzęcych, tam, gdzie ona jeszcze istnieje.

Wszystko to są postulaty pilne, a ich uwzględnienie pomnoży znacznie dochody rolnictwa ze sprzedaży produktów zwierzęcych.

W dziedzinie eksportu winny być zabezpieczone **ulgi umowne** lub kontyngenty dla produktów zwierzęcych w traktatach handlowych z krajami odbiorczymi, przed wszelkimi innymi towarami.

Pozatem utworzyć należy specjalny **eksportowy fundusz hodowlany**, dla pokrywania strat (różnicy cen wewnętrznych i eksportowych), wynikłych przy wywozie wszelkich produktów zwierzęcych do wysokości maksymalnej około 30% ceny eksportowej. Fundusz taki winien poważnie wzmoczyć obroty naszej hodowli na rynku zagranicznym, a w najgorszym razie uniemożliwić dalsze ich zanikanie. Na tym odcinku również należy, z najmniejszym obciążeniem gospodarstwa społecznego i skarbu Państwa, odbywać się będzie dopływ walut obcych do naszego kraju.

Mieczysław Grabowski.

Niewielki wydatek a korzyści duże

Tu i owdzie daje się słyszeć zdanie, że w związku z materialnem zubożeniem następuje załamywanie się działalności oświatowej na wsi. Tego rodzaju twierdzenia są niesłuszne i szkodliwe. Niesłuszne, ponieważ są zbyt powierzchowne, nie oparte na znajomości warunków na wsi, a szkodliwe, ponieważ, u słabszych jednostek wywołać mogą niewiarę w możliwość zdobywania poprzez oświatę umiejętności orjentowania się w trudnościach dnia codziennego i to w czasie, gdy tej umiejętności warunki dzisiejsze wymagają od człowieka w jak największym zakresie.

Dzisiejsze, tak przykre, przede wszystkim dla rolnika, warunki gospodarcze, zmienione być mogą i muszą wysiłkiem człowieka. Rolnicy, najlicniejsza warstwa w narodzie, powinni przede wszystkim przyczynić się jeżeli nie do zupełnego zwalczenia kryzysu, to przynajmniej do złagodzenia jego skutków. Do tego potrzebna jest nam wiedza, ciągłe doskonalenie się. Skurczone dochody w gospodarstwie ograniczają możliwość opłacania gazet, zakup książek, kupno radio - odbiornika i t. p. w rozmiarach, jak bywało za dobrych czasów. Jeżeli nie stać nas na ten wydatek pojedynczo to możemy go

uskutecznić w inny, mniej kosztowny, sposób. Czy owe tańsze sposoby istnieją, spróbujmy nad tem pomyśleć.

Do takich środków, służących do oświecania się, zaliczyć należy przedewszystkiem gazetę, następnie książkę. Lecz niestety, pojedynczy gospodarz nie zawsze może sobie pozwolić na opłacanie gazety, jak i kupno książki.

Jeżeli go samego nie stać na to, może uskutecznić to, bez większego wysiłku, wspólnie z innymi. Przykładów wspólnego opłacania gazet i zakupu książek mamy bardzo wiele. Szereg np. organizacji istniejących we wsi opłaca gazetę z funduszków wspólnych na użytek swoich członków. Jest to znaczne potaniecie gazety, gdyż zamiast np. 16 zł. rocznie wypadnie na każdego z członków jedna szesnasta część tej sumy t. j. tylko 1 złoty rocznie. Ale to jeszcze nie rozwiązuje sprawy. Wszak jedna gazeta nam nie wystarcza. Na to można znaleźć bardzo prosty i łatwy sposób. Jeżeli np. we wsi istnieje kilka organizacji, a takich wsi jest już dość dużo i każda prenumeruje jedno pismo, należy korzystać z nich udostępnić wszystkim mieszkańcom wsi, gdyż wtedy gazeta czytana będzie przez kilkadziesiąt osób, zaś każdy zamiast jednego, będzie miał możliwość czytania kilku różnych pism.

Szukając dalszych sposobów potanienia środków, ułatwiających zdobywanie wiedzy, przekonamy się, że w taki sam łatwy sposób można np. zdobyć książkę. Wszystkie książki, jakie posiadają organizacje, a nawet poszczególne osoby, powinno się zebrać razem, tworząc bibliotekę i udostępnić korzystanie z nich wszystkim. Znacznie taniej kalkuluje się książkę wtedy, gdy zakupiona została z funduszków wspólnych i czytana przez wszystkich. O wiele też taniej kalkuluje się nabycie radio-odbiornika i utrzymywanie go stale w stanie zdatnym do użytku, gdy wydatek z tem związany rozkłada się na kilkadziesiąt osób. Bez porównania też oddaje radio większe usługi wtedy, gdy korzysta z niego cała wieś.

Wymienione powyżej środki nie wyczerpują wszystkiego, co w tej dziedzinie możnaby zmienić na lepsze. Po dokładniejszym przemyśleniu znajdzie się ich prawdopodobnie znacznie więcej. Do znanych nam wszystkim, a bodajże z powyżej wymienionych najbardziej cennych sposobów oświecania się, należą na wsi t. zw. pogawędki, w wielu miejscowościach pogwarkami zwane. Dzisiaj szczególnie forma ta posiada na wsi bardzo duże zastosowanie. Pogawędki te czasami są prowadzone jeno dla „zabicia czasu”. Czasem pogwarka przeradza się w niezwykle cenną i wartościową wymianę myśli. Porusza się w niej wszelkie bliższe i dalsze bolączki. Często, po takiej wymianie myśli, zapadają postanowienia poprawienia, udoskonalenia czegoś co jest złe i co trzeba poprawić.

Ażeby pogawędki te miały większą wartość muszą być prowadzone planowo, muszą być rzeczowe. Nie mogą one za treść swoją mieć jedynie narzekania i białania. Pogawędka powinna postawić sobie za cel — obok stwierdzenia istniejących niedomogów we własnym, lub gromadzkim gospodarstwie — jednocześnie wyszukanie i podanie na te niedomogi środków zaradczych. Ażeby sposoby te łatwiej było wyszukać musimy mówić o tem nie tylko z najbliższymi

sąsiadami, lecz również z ludźmi nauki i wiedzy, którzy aczkolwiek znajdują się od nas hen daleko, lecz także biedzą się nad pokonaniem trudności, jakie się przed nimi piętrzą. Z ludźmi nauki i wiedzy najłatwiej pomówić możemy za pośrednictwem gazety, książki i radja.

Pogawędki w okresie letnim na wsi bez większych trudności mogą się odbywać wszędzie. Gdzie leży przy drodze kilka kłód drzewnych lub kamieni, już zbiera się wieczorkiem, lub w święto gromadka zawzięcie z sobą dyskutujących. Gorzej jest z tem zbieraniem się w okresie zimowym. Czasami zbiera się kilka lub kilkanaście osób u jednego z bardziej gościnnych sąsiadów, albo w sklepiku. U gospodarza nie zawsze są odpowiednie ku temu warunki, zaś u sklepikarza pogawędki bardzo często przeradzają się w „kartograjstwo” lub nawet pijaństwo. Nie jest to więc dobre i trzeba szukać innych bardziej odpowiednich dla pogadanek warunków.

W jaki sposób możnaby sprawę tę rozwiązać. Najpraktyczniej byłoby — jak to uczyniono już w setkach miejscowości w Polsce — zorganizować wiejską świetlicę. W świetlicy, należycie oświetlonej, opalanej i jako tako wewnątrz urządzonej, a przedewszystkiem czystej, mogą schodzić się na pogawędki nie tylko starsi gospodarze, lecz i młodzież, a nawet dzieci. W świetlicy umieścić będzie można wszystkie prenumerowane przez organizację gazety i wszystkie posiadane książki, które wówczas czytane mogą być przez wszystkich. Również radio-odbiornik, umieszczony w świetlicy, daje niepomierne większe korzyści, gdyż korzysta zeń cała wieś. Zbieranie się na pogawędki w świetlicy, gdzie znajdują się gazety, książki, radio, gry umysłowe będzie miało zupełnie inną wartość. Nasze bowiem i sąsiedzkie doświadczenia mogą być poprzez wiadomości podane w gazecie, książce i odczucie nadanym przez radio, uzupełnione i pogłębione doświadczeniami i wskazówkami ludzi wiedzy i nauki.

Tak, to wszystko jest dobre — odpowie mi nie jeden z czytelników, ale to znów nowy wydatek. Czy istotnie jest to nowy wydatek? Chcąc czytać gazetę lub książkę w domu trzeba mieć ciszę i w dostatecznej mierze oświetlone mieszkanie. Ciszę i dobre oświetlenie, niezbędne warunki dla czytelnika, zapewnią świetlica, lecz już nie dla jednej tylko, lecz dla kilkunastu osób równocześnie. Niewielki koszt utrzymania świetlicy, rozkłada się na kilkadziesiąt osób, co dla poszczególnego uczestnika nie stanowi ciężaru. Wymienione sposoby są niekosztowne, a pozwolą każdemu z mieszkańców wsi rozwijać i pogłębiać posiadane wiadomości, usprawniać się do pokonywania trudności dnia codziennego. Czy nie warto nad tem pomyśleć?

W. Sosiński.

Niezbędna asekuracja

Ileż to dawniej było ubolewań, że wieś polska nie ma wycucia potrzeby zabezpieczenia swej chudoby od klęsk żywiołowych. Toć pamiętam te czasy, jak człowiek wczoraj zamożny a dziś pogorzelc — jeździł z furką po bliższych i dalszych sąsiadach, by wyzebrać trochę snopków słomy, czy ziarna, bo nędza zaglądała w oczy. A grady? gdy

zboże wytłukło, cóż pozostało biedakowi, jak przez całe długie lata lizać się z tej biedy, jaką jedna chmura mu przyniosła. Dziś bodaj ludzie zmadrzeli i wiedzą, że można przecież za małą opłatą zabezpieczyć się od skutków tych klęsk żywiołowych, wysuplują groszaki, by setek i tysięcy nie stracić.

Są przecież już przymusowe asekuracje budynków, czyli owe fajerkasy, a od straty dobytku ruchomego, a nawet od gradu wielu ludzi już się nauczyło opłacać polisy. Ryzykantów co prawda nie brak, bo tych nigdy nie brakowało wszędzie, lecz jest ich bodaj coraz mniej, boć zbyt dotkliwe straty z pożarów nie jednego nauczyły, że żywinę i to, co w gumnie, i co w stercie, lepiej zabezpieczyć od wypadku, niż w razie nieszczęścia iść na dziady.

Ale oprócz tych znanych i powszechnie uznanych niebezpieczeństw lekkomyślnego traktowania asekuracji, co to potem bokiem wyłazi, jest jedna ważna dziedzina dużych, a nawet bardzo groźnych strat, wynikających z braku asekuracji, czyli zabezpieczenia, a prawie że zupełnie u nas nie rozpatrywana. Dziedzina szkód wynikających z działania przeróżnych szkodników zwierzęcych i roślinnych. Szerszy ogół rolników o niektórych owadach i szkodnikach coś nie coś wie i chroni się od nich dorywczo, jak np. od zaraźliwych chorób zwierzęcych. Boć nawet są i przepisy, nakazujące meldowanie niektórych groźnych chorób nagminnych. Chronią się ludzie od klęski mysiej, od szkód, wynikających z obfitych wyrojów chrabąszczy, bo i to, gdy w oczy lezie, pobudza do jakichś starań asekurujących dobytek, nawiedziony przez szkodnika. Podejmuje się więc pewną pracę, pewien pieniężny nakład, by mniejszym kosztem większych strat uniknąć. Pozwolić, żeby się myszy rozmnożyły i żadnej nie zakupić trutki, czy jakiegoś innego nie szukać sposobu na ich wytępienie, byłoby dowodem karygodnego niedbalstwa, dotkliwie odbijającego się na naszej kieszeni. A dziś każde zaniedbanie stanowi ważną pozycję, obciążającą dochodowość, więc już nie tylko strzec się musimy od ryzyka możliwej pożogi, czy gradu, ale od wszelkich szkód, jakie z przypadku, czy niedopatrzienia mogą nas dotyczyć.

Inny jest oczywiście sposób asekurowania się od klęsk ognia, czy gradu, gdyż tu płacimy składki, które tworzą fundusz, z którego ktoś, nieszczęściem nawiedzony zyskuje doraźną pomoc, natomiast asekuracje od szkodników muszą być przewidywane w stosunku do strat, jakie nie z przypadku, ale napewno nas dotkną, jeśli się od nich nie zabezpieczymy. One są niby małe, nie stanowią klęski, nie puszczają nas od razu na dziady, ale podrywają byt, zmniejszając corocznie nasz stan posiadania. A tego się często nawet nie dostrzega, bo nie przywykliśmy liczyć się z drobiazgami. Urodzaj przeciętnie wysoki, dajmy na to 20 q. z hektara, uzyskiwany przy dociekłych staraniach gospodarza, lecz przy zaniedbaniu tępienia mało widocznych szkodników, czyż by nie mógł być o dwa trzy kwintale wyższy, gdyby owe szkodniki były wytępione? Odpowiedź trudna, ale jeśli się weźmie pod uwagę, że świat owych istot drobnych i najdrobniejszych, które wśród naszych pól się rozmnażają jest naprawdę olbrzymi, choć mało dostrzegalny, to nie będzie fantazją, ani przesadą twierdzić, że jest on spożywcą wytworów naszych gospodarstw w dość wysokim procencie!

Niestety! walka z tą bezimienną gromadą jest niezmiernie trudna, a nawet jak dotąd nie mamy sposobów, by móc się od nich zabezpieczyć. Są owały, czy ich larwy, wśród zbożowych łąnów, które nie mogą być traktowane tak, jak np. szkodniki drzew owocowych, bo gdy w sadzie każde drzewo możemy opatrzyć, zbadać, a dostrzeżone szkodniki natychmiast zniszczyć, to natomiast, tu, w polu, tylko jakieś szczególne wypadki klęski, masowej napaści ze strony szkodników dają nam sposobność do oddziaływania i tępienia ich, ale już zwykle po niewczasie. To też nawet w tych krajach, gdzie bardzo dociekle bywa przestrzegana walka ze szkodnikami — zabiegów w celu ich niszczenia odnoszą się do tych owadów i szkodników, które napastują plantacje ogrodnicze, zaś w stosunku do rolniczych, stosują się one w wypadkach wyraźnie już klęskowych. Mamy tylko tę pociechę, że wśród samych owadów jest wiele takich grup, które się nawzajem zwalczają, lub jedna dla drugiej stanowi pastwę. Bo podobnie, jak w świecie zwierząt większych, spotykamy roślinożerne i mięsożerne i tu to samo się powtarza, a przytem zwykle w miarę sprzyjających warunków dla masowego rozwoju szkodników niszczących nasze zasiewy, jawią się i ich prześladowcy w większych ilościach. To też asekuracja z naszej strony może polegać tylko na tem, żeby ochraniać ptactwo i czynić nawet pewien nakład na przeżywanie ptaków w ciągu zimy, mając na uwadze, że mnóstwo larw owadów i owadów już rozwiniętych ptaki zniszczą.

Natomiast mamy inną kategorię szkodników, co do których zabiegów ku ich unieszkodliwieniu są w naszej mocy. Są to szkodniki grzybkowe i to nie tylko takie, co osiadają na roślinach w stanie ich pełnego rozwoju i naocznie przekonywują nas o szkodach wynikających z ich działania, ale i takie, których wpływ odbija się już na kielku, czego nie dostrzegamy. Są to więc zarazki grzybkowe, które się trzymają ziarna-nasienia, albo — w pewnych wypadkach — do tych nasion, czy sadzonek dostają się z otaczającej gleby.

Najbardziej znanym grzybkiem w tej kategorii są śniecie i głównie, lecz zazwyczaj uznawane jako szkodniki jedynie w stosunku do ozimej pszenicy i w praktyce już oddawna bywają stosowane środki zwalczania śnieci, przez t. zw. bejcowanie pszenicy. Tymczasem grzybki, jakkolwiek w innych odmianach, pojawiają się i na większości jarzyn, czego wynikiem musi być zmniejszenie plonów, co szkoda dla rolnika. Lekceważenie tej szkody mogło być usprawiedliwione, gdy ona była nieznaczna, albo gdy nie obmyślono sposobów przeciwdziałania. Ale od czasu, gdy choćby najmniejsze szkoły już muszą być brane pod uwagę, przy dzisiejszym stanie zubożenia, gdy zarazem mamy ułatwione sposoby zaasekurowania się od nich przez stosowanie suchych, mało kłopotliwych zapraw, należy uważać za błędne pomijanie tych sposobów asekurowania plonów i należy przypuszczać, że rolnicy nasi dlatego tylko tych zapraw nie stosują, że nie doceniają potrzeby ich stosowania i że biorąc „na oko” lekceważą szkody, wynikające z działania różnych zarazków, a liczą się jedynie ze śniecią, wypełniającą ziarna pszenicy. A i co do tej formy śnieci, zwanej kamienią są tacy, co twierdzą, że jak przyjdzie rok po-

myślny, to i zabrudzonym ziarnem siać można. Taki pogląd jest oczywiście wygodny, bo wyklucza zabiegi ochrony, ale czy mądry, to inne pytanie. To też trudno go zwalczać wobec tych, co i zarazę pyska i racic, albo czerwonkę uważają za dopust losu, któremu się należy poddać bez szemrania, ale nad tym poglądem, przechodząc do porządku dziennego, winniśmy zaznaczyć, że kraje o wyższej kulturze, a przede wszystkim Amerykanie już od dość dawna nie sieją, ani jednego nasionka bez zaprawiania. U nas te sprawy są jakby w pieluchach, — lecz bodaj, że nie mamy powodu wątpić, że stosowanie zapraw pomimo biedy, a raczej dlatego, że bieda doskwiera musi być w najbliższych czasach powszechnie przyjęte.

Z doświadczeń, jakie dotychczas były u nas robione w tym zakresie, można wnioskować, że skuteczność najbardziej wskazanej suchej zaprawy, t. z. ziarnika jest całkiem pewna. Pomijam na razie wszelkie dowody, jakie na to mamy w stosunku do pszenic ozimych, gdzie ziarnik stał się zabójczym dla śnieci cuchnącej (kamiennej) — jak również co do wpływu na grzybki tej zaprawy, napastujące jarzyny — bo o tem pomówimy w następnym artykule. W danym wypadku, mówiąc ogólnie o asekuracjach, chciałem tylko położyć nacisk na tę właśnie zaniedbaną, a jednak ważną asekurację w stosunku nie tylko do pszenicy, ale i wszelkich zasiewów, podlegających różnym zarazkom. Koszta tego rodzaju zapraw są minimalne tak, że nie może być mowy, aby one decydowały o możliwościach stosowania środków zarobkowych.

Dziś czas na to, by przed wiosennymi zasiewami, rozważyć tę sprawę, jak i wogóle wszelkie sprawy asekuracyjne, by uczynić, co w naszej mocy w sprawie ochrony produkcji od losowych przypadków. Jesteśmy za biedni na to, by pod jakimkolwiek względem ryzykować i liczyć na sprzyjające losy.

Fort. Starzyński.

Knury stacyjne

Przed kilku miesiącami pisałem w „Przewodniku” o znaczeniu dobrego knura, lecz wobec ważności przedmiotu, nie zawadzi dorzucić jeszcze trochę wskazówek. Jakość knura winna interesować ogół hodowców, a zwłaszcza tych, którzy gospodarują w rejonie rzeźni bekonowej. Rzeźnie te zakupują świnie młode o żywej wadze 85 kg. do 90 kg. i po odpowiednim przerobieniu wysyłają całe połówki bez głowy i nóg do Anglii. Rynek angielski jest bardzo pojemny, Polska dziś sprzedaje tygodniowo około 18.000 świń, przerobionych na bekon. Anglicy za dobry towar dobrze płacą, my jednak dostarczamy jeszcze towar średniej wartości, a przez to i cenę otrzymujemy niską. Ażeby więc tę cenę podnieść, powinniśmy dobrze sobie uprzytomnić, co należy czynić, aby żywiec, dostarczany do fabryk bekonowych, był odpowiedni. Dlatego podaję opis, jak świnia bekonowa w poszczególnych częściach swej budowy powinna wyglądać.

Grzbiet: długi, o równej poziomej linii z żebrami dobrze odstającymi u nasady.

Boki: równe i umiarkowanie głębokie.

Szynki: szerokie, dobrze wypełnione mięsem, aż do stawu skokowego. Ogon wysoko osadzony.

Brzuch i słabizna: gruby o równej linii poziomej, nie obwisły i nie zapadnięty.

Łopatki: lekkie, nie odstające od boków, leżące na jednej linii pionowej z przednimi nogami, wolne od fałd i nie szorstkie.

Głowa, szyja i ryj: lekkie.

Nogi: średniej długości z szeroką rozstawą. Pęcina powinna być mocna i krótka, tak, ażeby świnia stała na końcach racic.

Kość: mocna.

Skóra: nie ordynarna i bez fałd. Biała bez czarnych plam.

Szczecina: gęsta, krótka i jedwabista.

Z wyżej podanych cech, wymaganych od świni bekonowej widzimy, jaka praca czeka rolników, żeby ich świnie (tuczniaki) odpowiadały tym wymaganiom. W tej pracy przede wszystkim należy zwrócić uwagę na knura, by przez niego uzyskać poprawę posiadanej trzody. Knur taki winien być rasy wielkiej białej angielskiej, pochodzący z chlewni zarodowej, prowadzącej starannie selekcję, czyli dobór swych macior. Selekcja, czyli dobieranie macior do chowu polega na sprawdzaniu płodności, zarówno danej świni, jak jej matki, oraz zdolności odkarmiania prosiąt. Poza tem czy potomstwo tych macior jest badane na stacji doświadczalnej, co do szybkości wzrostu, t. j. w jakim czasie osiąga wagę 85 kg. po zaszlachtowaniu, i ile zużywa paszy na przyrost 1 kg. swej wagi?

Po maciorach, szybko dorastających i dobrze tuczających się, tudzież po dobrych knurach, powinny być młode knurki zakupywane dla stacji stanówkowych (kopulacyjnych), i tylko do tych knurów powinniśmy prowadzić maciory do pokrycia.

Dlatego tak dużą wagę przypisujemy odpowiedniemu doborowi knura, gdyż, jakkolwiek potomstwo w równej mierze dziedziczy swe dobre cechy po knurze, jak i po maciorze, taniej wypadnie sprowadzić do wsi jednego dobrego knura, niż zmieniać wszystkie maciory. Droga stałego doboru dobrych knurów, oraz odchowywania po nich maciorek, możemy przez 3, lub 4 pokolenia zupełnie zmienić budowę i użytkowość naszych, dziś lichych macior, a jednocześnie będziemy mieli maciory wychowane u siebie, to jest przystosowane do miejscowych warunków, a otrzymując stopniowo coraz bardziej rasowe świnie, będzie to nas zachęcać i do lepszej ich pielęgnacji i żywienia. Damy im więc i lepsze pomieszczenie i żywć będziemy mocniej, biorąc pod uwagę, że świnie rasy szybko rosnącej, muszą otrzymać w pierwszych tygodniach życia więcej i bogatszej paszy, niż świnie, które wolno rosną.

Akcja dostarczania knurów rasowych w tych okręgach, gdzie powinno się hodować świnie o typie bekonowym, rozwija się dość sprawnie. W poprzednim swym artykule, wymieniałem, że rozstawiono 50 knurów i że zamierzamy postawić dalszych 50, obecnie mogę donieść, że już rozstawiliśmy więcej, bo 59. Knury te prawie wszystkie były w wieku, w którym już mogą pokrywać maciory. Bliższej informacji, gdzie są stacje kopulacyjne, można uzyskać w odnośnym Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, tu zaś podaję tylko, w jakim powiecie, i ile knurów zostało rozstawionych.

W woj. warszawskim: powiaty: włocławski 9 knurów, gostyniński 9, płocki 5, kutnowski 4, nie-szawski 1. W woj. łódzkim: w powiecie: kolskim 12, razem w okręgu rzeźni Czerniewickiej 40 knurów. W woj. lubelskim: w powiatach: lubelskim 16 knurów, krasnostawskim 6, hrubieszowskim 10, Janów lubelsk. 3. W woj. wołyńskim: w powiatach: horochowskim 2, włodzimierskim 1, rówieńskim 5, dubieńskim 3, razem w okręgu rzeźni w Lublinie 46 knurów. W woj. kieleckim: w powiatach: radomskim 15 knurów, opatowskim 3, pinczowskim 3, sandomierskim 1, opoczyńskim 1, razem w okręgu rzeźni w Radomiu 23 knury. Ogólnie więc do dnia 15 stycznia rozstawiliśmy 109 knurów, i zamierzamy jeszcze do 1 kwietnia rozstawić około 20 knurów, głównie w województwie kieleckim i trochę na Wołyniu.

Knury te są rozstawiane na warunkach wpłaty przez utrzymującego $\frac{1}{3}$ ceny knura, wraz z przewozem, resztę pokrywa organizacja rolnicza z pieniędzy na ten cel otrzymywanych.

Knury te są cennym nabytkiem, gdyż są one pełnej krwi rasy wielkiej białej angielskiej i dają nam gwarancję, że prosięta po nich będą już dużo lepsze od swoich matek, a przy dobrem odżywianiu, staną się odpowiednie, jako surowiec do produkcji bekonów. Knura takiego można puszczać do maciory, gdy skończy 10 miesięcy, lecz nie więcej, jak do 100 macior przez rok. Knura należy trzymać w czystym i widnym chlewie, przytem od wiosny do późnej jesieni jak najwięcej na dworze w specjalnem ogrodzeniu. Każdy taki knur jest zaopatrzony w kwitarjusz pokryć, z którego są wydawane kwity, stwierdzające, że maciora, będąca własnością takiego a takiego gospodarza z danej wsi, została pokryta w określonej dacie. Kwity te należy zachowywać, gdyż potomstwo po tych knurach będzie mogło być premjowane.

Inż. W. Dusogę.

Czas pomyśleć o nasionach

Jedną z ważniejszych trosk rolnika jest sprawa przygotowania nasion do siewu; dlatego zawczasu należy pomyśleć, jakie nasiona i gdzie nabyć.

Przedewszystkiem musimy odpowiedzieć na pytanie, jakie wymagania stawiamy nasionom. Dobre nasiona powinny spełnić kilka warunków, z których najważniejsze są: silne i równomierne kiełkowanie, oraz czystość odmiany, przytem nie powinny zawierać zanieczyszczeń, a więc nasion chwastów, ani obcych przymieszek.

Zbadanie pierwszego warunku to jest, w jakim stopniu nasiona wschodzą, można przeprowadzić samemu. W tym celu odliczamy 100 ziarn danego nasienia i kładziemy je na arkuszu białej, zwilżonej bibuły, którą umieszczamy na talerzu. Następnie talerz nakrywamy i stawiamy w ciepłym miejscu, np. koło pieca. Musimy jednak zwrócić uwagę, aby bibuła była stale wilgotna. Gdy nasiona zaczynają kiełkować, notujemy dokładnie przez szereg dni ilość pojawiających się kiełków. Aby uniknąć omyłek, najlepiej nasiona, które wypuściły już kiełki, po przeliczeniu, codziennie usuwać. Po kilkunastu dniach dodajemy każdodziennie wyniki naszej roboty. Otrzymana liczba wskaże, jaki procent nasion kiełkuje, czyli jaka jest ich siła kiełkowania.

Siła ta zależy od rodzaju rośliny. Naprzykład grochy, fasole mają średnią siłę kiełkowania 100, na sto, to znaczy, że wszystkie nasiona powinny siewkować. Jeśli weźmiemy cebulę, to 75% kiełkujących będzie świadczyło już o dobrej sile kiełkowania i o świeżości jej nasion.

Musimy zaznaczyć, że dokładne przeprowadzenie próby kiełkowania wymaga pewnej umiejętności. Zbyt duża wilgotność albo przesuszenie nasion lub zbyt wysoka ciepota mogą spowodować błędne wyniki. Dlatego też najbezpieczniej kupować nasiona w składzie, budzącym zaufanie, który daje gwarancję siły kiełkowania.

Siła kiełkowania, oprócz specjalnych właściwości danej rośliny, o czym już wspominaliśmy, zależy również od wieku nasion. Stare nasiona zawsze gorzej kiełkują od świeżych. Odpowiedzieć na pytanie, jak długo nasiona zachowują siłę kiełkowania, jest rzeczą trudną, gdyż i to zależy od rodzaju rośliny. Niektóre nasiona, jak: ogórki, kapustne, dobrze wschodzą po kilku latach nawet, inne, jak np. nasiona niektórych drzew tracą ją prawie zupełnie po upływie kilku dni.

Na siłę kiełkowania tej samej odmiany wpływa umiejętny zbiór i przechowanie nasion. Nasiona, zebrane w stanie niedojrzałym, lub przechowywane w miejscu wilgotnem, tracą w znacznej mierze zdolność kiełkowania. Przykładem, jak łatwo, przez nieumiejętność, zmarnować nasiona może służyć wynik pracy jednego z Kół Młodzieży, które prowadziło konkurs uprawy kukurydzy. Zbiór wypadł pomyślnie, ziarno było dorodne i zdrowe. Jakże niemiłe było jednak zdziwienie, gdy na wiosnę, przy próbach kiełkowania, ani jedno ziarno nie wzeszło, chociaż zewnętrznie nasiona ładnie wyglądały i były świeżego zbioru. Przyczyną zatracenia siły kiełkowania okazało się wymłócenie ziarna na jesieni. Gdyby kukurydza przechowywała w kolbach, wyniki byłyby napewno doskonałe.

Widzimy z tego, że nie koniecznie musimy uważać nasiona własnej produkcji za najlepsze. Tembardziej, że w gospodarstwie może zająć pokrzyżowanie się odmian, co bardzo często zachodzi np. u roślin kapustnych. W tym wypadku możemy otrzymać mieszańce bez wartości. I to jest właśnie tą drugą stroną dodatnią dobrych nasion, a mianowicie, rośliny, które z nich wyrosną, powinny posiadać wszystkie cechy danej odmiany.

Niestety, w danym wypadku musimy przy kupnie całkowicie polegać na zaufaniu do składu nasion. Jest rzeczą bowiem niemożliwą stwierdzić i rozróżnić na podstawie wyglądu zewnętrznego nasion, czy mamy tu do czynienia np. z marchwią pastewną, czy z karotą? z kalafiorami czy odmianami kapusty, z kapustą włoską czy z brukselką?

Przy wyborze odmian pierwszeństwo należy dać odmianom wypróbowanym, które w ubiegłych latach dały nam dobre wyniki. Unikać należy naogół zachwalanych nowości, gdyż są one zwykle droższe, a często bywają małej wartości lub niedostosowane do naszych warunków.

W obecnych ciężkich czasach i dążeniu do oszczędności często słyszy się o nabywaniu nasion na jarmarkach. Kupno takie u przygodnego handlarza nie daje nam najmniejszej pewności, czy nabywane nasiona są świeże, dobrze kiełkujące i rzeczywiście

pożądaną przez nas odmianę. Słabe wschody trzeba będzie ratować przez dodatkowy wysiew, a więc dokupywanie nasion, a co za tem idzie, zwiększony koszt. Przekonać się o tem będziemy mogli niestety zbyt późno, gdy roślina wszędzie i podrośnie, a przedewszystkiem, gdy da nam słaby plon.

Dlatego więc kupowanie nasion niepewnych nie może być nazwane oszczędnością. Pragnąc jednak ułatwić rolnikom nabywanie nasion gwarantowanej jakości, a jednocześnie po cenach możliwie niskich Wydz. Ogrodniczy C. T. O. i K. R. prowadzi wzorem lat ubiegłych dział nasienny nasion warzywnych, kwiatowych i traw.

Pamiętajmy jednak, że zamawianie nasion nie należy odkładać. Im wcześniej zamówimy, tem większą mamy pewność, że otrzymamy nasiona na czas, i że brak ich nie będzie powodował opóźnienia wszystkich naszych prac gospodarskich.

W. W. K.

Meljoracje bezgotówkowe

Wiemy wszyscy, że gospodarstwa rolne w ostatnich paru latach podupadają. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których najważniejsza, to ogólny kryzys. Zmniejsza się ilość inwentarza żywego, za tem idzie niedostatek obornika i słabe nawożenie pól, tembardziej, że wielu gospodarzy pierwszą oszczędność robi na nawozach sztucznych; pogarsza się uprawa i t. d. Wszystko to zmierza w skutkach do znacznego obniżenia plonów. Jeszcze trochę zaniedbań, a dojdzie może do tego, że chociażby i ceny na produkty rolne poprawiły się, to nie będzie nadwyżek, nie tylko na sprzedaż, ale często nawet na wyżywienie rodziny. Przyczynia się do tego stanu w dużym stopniu także zniechęcenie, które ogarnia gospodarza, do wszystkiego.

Pomyślmy jednak, do czego to nas doprowadzić może.

Przy takim stanie ducha — nic poprawić się nie może.

Poprawa nie przyjdzie w jakiś cudowny sposób. Ona zacząć się musi od nas samych. Od wysiłku myśli, jaki każdy na swoim stanowisku dokonać musi. A myśl taka może nam dopiero wskazać sposoby stopniowego zaradzania złemu, często wspólnymi siłami. Przecież kryzysy bywały na świecie oddawna, niekiedy długotrwałe. Było to w czasach, kiedy nauka i doświadczenie nie stały tak wysoko, jak dziś. A jednak ludzie z tem złem jakoś się uporali. Mysłmy to powinni zrobić prędzej i lepiej.

Nie mam tu na myśli robienia jakichś nakładów na gospodarstwo, któreby się nie opłacały przy dzisiejszych cenach. Wiemy jednak, że w rolnictwie jeden z najważniejszych czynników, to robocizna. A tej możemy mieć dużo. — Jeżeli za tem podejmiemy myśl, która da się urzeczywistnić głównie, a niekiedy wyłącznie, przez nakład robocizny, i jeśli to przyniesie nam niewątpliwą korzyść, czy to w zwiększeniu plonów, czy w jakości ich, czy choćby w ułatwieniu gospodarowania, to nie powinno być przeszkód, aby taką robotę wykonać.

Weźmy na przykład rowy i kanały. Dziadowie nasi pozostawili po sobie niekiedy cenne pamiątki w tym względzie. Widzimy ślady ich rozumnych wysiłków na każdym kroku: prawie każda wieś ma

stare rowy, kanały, obecnie zaniedbane, zarosnięte, zamulone, często stanowiące składnice różnych niepotrzebnych w polu przedmiotów, jak kamienie, gałęzie, a przedewszystkiem chwasty, zarosnięte krzewami i drzewami, które tamują wolny przepływ wody. Dziadowie nasi nie znali kosztownych meljoracji obecnych i robili takie, na jakie ich wtedy stać było. Ale robili. Wielu z nas nietylko, że nic nowego nie dodaje pod tym względem, ale zaniedbuje gruntownie to, co oni wykonali. Woda stoi równo z brzegami, a często wylewa i zatapia sąsiednie grunty.

Czyż nie można tego obecnie poprawić, oczyścić, dodać parę rowów nowych i mieć tym sposobem porządek w polu z wodą?

— Szkody z pewnością nie przyniesie a wydatek pieniężny żaden. Tylko winniśmy to zrobić umiejętnie, bo mamy lepsze sposoby, niż nasi dziadowie, to też nasza robota winna lepiej wyglądać.

Dziś, przy dużym rozdrobnieniu ziemi, nie jeden gospodarz nic nie zrobi w pojedynkę. Trzeba się zebrać razem na naradę, postanowić, przeprowadzić uchwałę gromadzką, by wspólnymi siłami robotę taką wykonać. Następnie ważna rzecz, aby rowy miały spadki dna, bo inaczej taka robota nic nie będzie warta, gdyż woda nie spłynie i stać będzie w rowach i kanałach. Jeżeli w tem sami gospodarze poradzić sobie nie będą mogli, — co zwłaszcza przy małych spadkach gruntu mieć może miejsce, wówczas powinni zwrócić się np. jako kółko rolnicze, do organizacji rolniczej, albo do sejmiku, który im może w tem pomóc, przysyłając np. technika do wytknięcia roboty.

Jeżeli roboty są większe, trudniejsze, a zwłaszcza jeżeli jest dużo opornych gospodarzy, można zawiązać spółkę wodną i uzyskać zatwierdzenie jej przez starostwo.

Szczególnie ważne są te roboty na naszych łąkach, które przeważnie są zamokre i małe plony siana dają, a jako pastwiska, także niewielką wartość przedstawiają. A co znaczy dobra łąka lub pastwisko, to każdy gospodarz wie, nie trzeba mu tego tłumaczyć. Już samo uregulowanie stopnia wilgoci ma duże znaczenie i sownice gospodarzowi opłaci się. A jeżeli do tego dodać te zabiegi, o których często się pisze w „Przewodniku”, a dotyczące uprawy, nawożenia i podsiewu, to można osiągnąć, prawie, bez pieniędzy, b. duże wyniki w plonach. Ważną rzeczą jest, jak już się dojdzie do dobrych łąk i pastwisk, ich pielęgnowanie, bez czego cała robota nie na długo by starczyła.

Są niekiedy takie warunki, że nie nadmiar wilgoci, a jej brak dokucza ludziom. Wtedy, o ile jest dobra woda do dyspozycji, należałoby wykonać urządzenia nawadniające. Takie urządzenia zostały wykonane w r. 1931 i 1932, a więc już podczas ostrego kryzysu, w powiecie łódzkim, gdzie odrazu plony się podwoiły. Przy następnej sposobności opiszemy te nawodnienia oddzielnie, w jaki sposób je wykonano, ile to kosztowało i jaka jest ich opłacalność.

Dziś jeszcze chcemy zwrócić uwagę gospodarzy na stronę prawną takich robót. Zdarza się bowiem, że jest niekiedy sporo chętnych, ale jest też paru, lub kilku niechętnych i cała rzecz często z tego powodu utknęła. Otóż należy wiedzieć, że dziś już tak nie

jest, jak to kiedyś bywało, że tacy właśnie gospodarze niechętni potrafili najlepszą sprawę zaprzepaścić. — Od r. 1922 mamy w Polsce ustawę wodną, która takie spory reguluje i nie dopuszcza do tego, aby ktoś mógł przeciwstawić się dobru większości, aby dla jednego, lub kilku niechętnych gospodarzy cała gromada miała cierpieć.

Oto jeden ze sposobów, jak bez pieniędzy można dojść do ulepszenia gruntu. Główna rzecz to robocizna, którą mamy. Prawo wodne także jest, — trzeba go poznać i umieć wykorzystać. Poza tem trochę porad fachowych rolniczych, które od najbliższej organizacji rolniczej uzyskać można.

Warto to wszystko obmyśleć w kilku, przedstawić na zebraniu Kółka rolniczego, a gdzie go niema, na zebraniu gromady. Wybrać pełnomocników, którzyby potrzebne wiadomości pozbiali, rad zasięgnęli, a w końcu uchwalić roboty i jak przyjdzie odpowiednia pora i pogoda, — wykonać.

Inż. Gumiński.

Owies i owiesek

Niewiele jest może roślin tak łatwo przystosowujących się do miejscowych warunków — jak owies. Można go uprawiać i na słabo urodzajnych wzgórzach i na żyznych dolinach, uprawia się go i na dalekiej północy i w krajach południowych; wszędzie da jakiś plon, nawet w najgorszym stanowisku, na każdym niemal miejscu płodozmianu, czy na świeżej nowinie. Nic też dziwnego, że w wyborze stanowiska pod owies rolnicy wcale się nie kępią i siewają go tam, gdzie inne rośliny już by się nie udały, ale też i wyniki w plonie owsa bywają z tego względu bardzo różne. Może on wydać nie więcej, jak trzy do czterech kwintali z hektara, ale może sypnąć i do 35 q., a nawet więcej. Toć mówiono w Polsce, że „jak się owies uda, to mu się i pszeniczka czapką pokłoni!” Innemi słowy zależnie od gleby, stanowiska i starań, jakie uprawie owsa poświęcimy, możemy mieć albo owies albo też tylko „owiesek”. Dzisiejsze warunki, które zmuszają rolnika do jaknajkorzystniejszego wyzyskania gleby, nie pozwalają jednak na uprawę „owieska” i dlatego, uprawiając owies, trzeba dążyć do tego, ażeby w całym tego słowa znaczeniu był owsem, który i pszenicy w dochodzie nie ustąpi. Na to jednak, żeby taki owies otrzymać trzeba mu poświęcić sporo uwagi i starań, siać go w roli zasobnej i odpowiednio uprawionej, a wreszcie należy użyć do siewu ziarna zdrowego, zaś po zasiewie i wzejściu nie żałować trudu na dalszą jego pielęgnację.

Najodpowiedniejszymi glebami pod owies są gleby dobrze przechowujące wilgoć, drobnoziarniste, a nawet i ziemie piaszczyste, byleby leżące na mocniejszym spodzie. W lata suchsze niezły rezultat może wydać owies również i na ziemiach podmokłych, gdyż dużą ilość wilgoci w glebie owies znosi lepiej niż inne zboża. Drugim ważnym warunkiem udania się owsa jest odpowiednie umieszczenie go w dobrym stanowisku. Za najlepsze uważać należy miejsca po koniczynie, strączkowych, okopowych, a dopiero w ostateczności po życie. Jak widać, skala możliwości dobrego stanowiska jest dość rozciągnięta, natomiast duże wymagania ma odnośnie wykonania uprawy przedsięwziętej.

Owies nie znosi orki wiosennej, orka zatem przedzimowa jest bodaj głównym warunkiem określającym dostateczne przygotowanie roli. Te procesy, którym rola w okresie zimy podlega, wydatnie przyczyniają się do sprawienia gleby, a z drugiej strony, orka zimowa pozwala na większe nagromadzenie się wody w okresie jesiennym i zimowym. Tu należy jeszcze dodać, że o ile owies przychodzi po koniczynach, lub po życie, to orka głęboka, zimowa powinna być koniecznie poprzedzona podorywką. Wiosenna uprawa pod owies polega jedynie na jaknajwcześniejszym wyrównaniu roli — włóka, rozsiewie nawozów pomocniczych, przykryciu ich bronami i jak najwcześniejszym siewie. Często na ziemiach cięższych, zlewniejszych gospodarze boją się siać owsy w rolę, zdaniem ich, zbyt mało spulchnioną i starają się ją wzruszyć bądź to kultywatores, bądź też płytko plużkując. Jednak jest to robota zbyt ciężka, bowiem owies nie boi się ziemi osiadłej, byleby tylko wierzchnia jej warstwa była na tyle pulchna, żeby siew można było przykryć. Plużkowanie zawsze wysusza rolę, i opóźnia siew, a kultywator puszczony w ziemię zbyt wilgotną nie tylko jej nie spulchni, ale nawet zamaże. Grzebanie wiosenne w roli opóźnia siewy, a owies wymaga siewu wczesnego, póki ziemia jeszcze zawiera bardzo wiele wilgoci, co odpowiada przysłowiu „siej owies w błoto, a zbierzesz złoto”.

Chociaż owies wyróżnia się z pośród roślin zbożowych wybitnie silnem ustrojem korzeniowym i potrafi zdobywać pokarmy tam nawet, gdzie inna roślina by ich nie wyciągnęła, to jednak bywa zawsze wdzięczny za odpowiednie zasilanie roli. Jak wykazują liczne doświadczenia, owies zasilony nawozami pomocniczymi wydaje plony nieraz dwukrotnie wyższe, niż bez zasilku, dlatego i przy dzisiejszych katastrofalnych cenach, zawsze się opłaci coś z tych nawozów dodać. Przedewszystkiem owies będzie wdzięczny za nawożenie azotowe, 150 kg. azotniaku na hektar podnosi plon owsa przeciętnie o cztery centnary metryczne, a w słabszych stanowiskach nawet i więcej; zwykle opłaca się pod owies i dodatek 20% soli potasowych w ilościach 200 — 250 kg. na ha., dodatek ten wpływa wybitnie na szywność słomy, a więc odporność owsa na wyleganie, poza tem i na ciężar oraz wielkość ziarna. Wysiew soli potasowych skuteczniemy przed siewem, pod bronę siewną, wysiew zaś azotniaku można wykonać albo razem z solą potasową i przykryć bronami, albo też pogłównie już po wzejściu owsa, gdy dochodzi on do wysokości 10 cm. a kielkujące w nim roślinki ogniczy mają dwa do pięciu listków. Sieje się wtedy azotniak pylisty (nieolejowany) na rośliny wilgotne, po rosie lub deszczu, w dzień zapowiadający stałą słoneczną pogodę. Taki wysiew doskonale tępi ognicę, która jest jednym z najgroźniejszych dla niego chwastów. Z wysiewem azotniaku najpraktyczniej więc jest postępować w ten sposób, że na polach czystych, wolnych od chwastów siewa się go przed siewem, na polach zaś niedostatecznie odchwaszczonych — pogłównie. Przy używaniu większych dawek, można również część azotniaku dać przed siewem, a resztę w ilości 100 — 120 kg. w postaci azotniaku pylistego dopiero po wzejściu owsa. Często w owies wsiewa się koniczynę, o ile nawozy mają być dane przed siewem owsa, to można go wysiać razem z koniczną, o ile zaś chcemy dać azotniak pogłównie, to

z wsiewką koniczyny trzeba poczekać, i zasiać ją dopiero w kilka dni po rozsiewie azotniaku.

Siew owsa najlepiej wykonać siewnikiem rzędowym i to w rzędku dość od siebie oddalone, najodpowiedniejszą szerokością rzędów, o ile owies nie ma być dziabany, jest odległość 12 — 15 cm., jeżeli zaś można się zdobyć na adziabkę owsa, to lepiej siać rzadziej co 18 — 25 cm., pamiętać jednak trzeba, że przy tej rozstawie rzędów uprawa międzyrzędowa jest już konieczna, i bez niej owies by się nie udał. Co do ilości wysiewu, to owies byleby był siany zdrowem, dobrze kielkującym ziarnem, w ziemię doprawioną i odpowiednio zasiloną — znosi siew nawet bardzo rzadki, wystarcza bowiem 50 — 60 kg. ziarna na hektar, w szerszej jednak praktyce nie należy go siać mniej jak 100 — 120 kg. Zbytne zwiększanie ilości wysiewu jest szkodliwe, gdyż owies buja, a przy zasobnej ziemi łatwo się kładzie i wydaje niewiele ziarna. Po zasiewie zwykłym przykrywamy siew gęstą broną posiewną. W pięć do dziewięciu dni należy bronowanie powtórzyć. Nie uszkodzi ono kielkującego owsa, natomiast otworzy ziemię, ułatwi wschody owsa, a przedewszystkiem wyniszczy całą masę chwastów, które wschodząc prędzej od owsa do tego czasu skielkować już zdążą. Gdy owies ma dwa listki, trzeba go jeszcze raz zbronować, bronowanie to spulchnia wierzchnią warstwę roli, przez co zatrzymuje w ziemi wilgoć, a jednocześnie skłania owies do rozkrzewiania się. W tym jednak wypadku trzeba do bronowania użyć już bron ciężkich, o bardzo ostrych broniakach, gdyż brony lekkie, a tępe, nie wywarłyby pożądanego skutku, lecz tylko powyrywałyby roślinki owsa. Bronuje się powoli, żeby brony nie skakały, ukośnie do rzędów owsa. Jeżeli bywa stosowana dziabka, to przyjść powinna w jakiś tydzień do dziesięciu dni po tem bronowaniu.

Niezmierznie ważnym szczegółem, dotyczącym uprawy owsa, jest wybór właściwego ziarna siew-

nego. Pod tym względem naogół najwięcej grzeszą nasi rolnicy. Toć przecie wiadomo, że „niedaleko pada jabłko od jabłoni” — liche ziarno dobrego plonu nie wyda. Najlepszą drogą uzyskania wyborowego ziarna siewnego jest jego zakup w odpowiedzialnej hodowli zbóż. Wprawdzie taki kupny owies kosztuje drożej jak własny, ale można go oszczędzić na wysiewie, a z pola zbierze się plon znacznie wyższy i pewniejszy. Jeżeli jednak na kupno nasion nie można się zdobyć, to trzeba przynajmniej własny owies doskonale wyczyścić, tak, żeby siał wyłącznie najdородniejszym ziarnem. Zgóry mogę oświadczyć, że na zwykłych młynkach, czy wialniach gospodarskich, owsa doczyścić się nie da i zawsze pozostanie w nim dużo chwastów, a przede wszystkim strączyń ognichy i gorczycy, to też naprawdę stranne wyczyszczenie w małym gospodarstwie powinno być wykonane ręcznie, na przetakach. Robota to dosyć żmudna, ale można przecie poświęcić na nią kilka zimowych wieczorów, gdyż praca w plonie sownie się opłaca.

Chcąc plon owsa mieć pewny, należałoby go jeszcze zabezpieczyć przed różnymi grzybkami, jak np. głównią, które, porażając owies, mogą poczynić duże szkody. Takie zabezpieczenie wykonywa się przez zaprawianie owsa. Zaprawianie na sucho najlepiej wykonać „Ziarnikiem”, samo zaprawienie jest bardzo proste, a mianowicie owies siewny i „Ziarnik” wsypujemy do suchej beczki w ilościach 50 kg. owsa i 100 kg. „Ziarnika”, beczkę zamykamy i tańczymy po ziemi przez pięć do ośmiu minut. W toczącej się beczce „Ziarnik” doskonale wymiesza się z owsem, drobnutki jego pył pokryje powierzchnię ziarn i zabezpieczy przed porażeniem.

Owies jest rośliną bardzo wdzięczną za starania, umiejętną uprawę i nawożenie i jeżeli tylko tych starań nie poskapimy, to napewno okaże się w plonie „owsem”, a nie „owieskiem”.

W. Góralewski.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

TRZEBA DOBRZE RACHOWAĆ.

Od lat kilkunastu gospodaruję w piotrkowskim w lichej okolicy, o której powiadają że: „za laskiem piasek, a za piaskiem lasek“, lepsze kawałki mam tylko koło chaty; a prócz tego trochę ogrodu, a pszeniczki posieje się tylko tyle, żeby na kluski i placki wielkanocne starczyło. Nadto zasiewam morę buraków pastewnych i kawałek jakiejś zieleniny. Dalej w polu, to już leciutki szczyrek, a na niektórych kawałkach piasek głęboki. Nic też dziwnego, że w mojem gospodarstwie, to nawet nie na każdym kawałku ziemniaki się udadzą, a jak przyjdzie rok suchy to i one niepewne. Już ojciec mój wiele ziemi trzymał w ugorze, a gospodarstwo mamy dość duże dwuwłókowe, lecz nie był to ugor czysty, ale obsiewany łubinem żółtym. Jak był rok nienajgorszy, przekropony, to łubin doskonale wyrastał i albo siewało się po nim żyto, albo dodawało jeszcze wiosną gnoju i szły ziemniaki. Nie można powiedzieć, żeby nam taka gospodarka nie opłacała. Po ładnym

łubinie plon żyta dochodził do 8 — 10 korcy z morga, a i ziemniaków zebrało się nieraz ponad osiemdziesiąt korcy, ale to takich uczciwych korcy, co to nieraz jeden i za półtora starczy. Jak przyszły lata pomyślne, to i nawóz kupny można było podsypać i jak się jeszcze na przyorany łubinie podsypało trochę kainitu i tomasówki, to żytko i 11 kwintali wysypało, a trzeba dodać, że ziarno było ładne, ciężkie i dorodne. Nieraz się sąsiedzi dziwili, że u nas tak dobrze rodzi, nieraz zazdrościli, ale jakoś nie sporo im było nas naśladować, mówili, że szkoda ziemi, a przecież u nas nieraz trzecia część pól była

HODOWLA I SKŁAD NASION **B-cia CHOMICZ** Warszawa
ZAKŁAD OGRODNICZY ul. Zgoda 8
(firma istnieje 24 lata, nagrodz. 4 złotymi medalami) **wysyła**
bezpłatnie na żądanie CENNIK NASION, NARZĘDZI I OWO-
COWYCH drzewek i krzewów.

pod łubinem, to zato owe pozostałe pola tyle dały sprzętu, że gdyby go rozdzielić na wszystkie morgi uprawne, to i tak zbiór wypadłby o wiele wyższy niż u sąsiadów, co całe swe obszary zasiewali zbożem.

I byłbym pewno do dziś dnia tak gospodarował, gdyby nie jedno z zebrani powiatowych. Był tam jeden z panów instruktorów i mówił o nawożeniu wiosennym; było to zimą w roku 1931. Dużo mówił pamiętam — o łubinach i o ich wysokiej wartości, mówił o tem znaczeniu, jakie łubin ma na lekkich ziemiach, o wartości próchnicy, którą po przyoraniu wytwarza, o tem, jak ta próchnica poprawia budowę ziem lekkich. Ale mówił jeszcze o tem, że chociaż łubin potrafi azot z powietrza dla siebie zdobyć, to jednak inne składniki pokarmowe musi w ziemi znaleźć w dostatecznej ilości, a nasze ziemie są w te składniki bardzo ubogie, zwłaszcza brak im potasu, bo ten się z ziemi łatwo wypłukuje — radził więc w swem przemówieniu łubin przed siewem zasilić kainitem i tomasówką, na czem zyska łubin bezpośrednio, a pośrednio żyto, tak, że już pod żyto nie będzie potrzeby nawozów tych dawać.

Na zebraniu, jak to na zebraniu, ludziska posłuchali, ale mało kto o coś zapytał, dopiero po drodze języki się rozwinęły no.... i zaczęto się z odczytu trochę prześmiewać, bo to mówią, pod łubin jeszcze sztuczny nawóz dawać, słyszane rzeczy, po to sypać i pieniądze wydawać, żeby go później i tak przyorać. Ja jednak myślałem sobie troszkę inaczej, boć przecież człowiek poważny, jeżeli coś radził i do czegoś zachęcał, to musiał widocznie ten sposób gdzieś spraktykować. Postanowiłem więc zrobić próbę, a miałem w tym roku siał łubin aż w dwóch kawałkach: w jednym było w całości 12 morgów, a w drugim coś ponad sześć. Na tych sześciu morgach miały przyjść po łubinie ziemniaki, a na dwunastu żyto. I jedno i drugie pole podzieliłem na dwie równe części i na połowę każdego z nich wysiałem sztuczny nawóz. Na połowie stajanka dwunastomorgowego dałem 600 kg. soli potasowej i 400 kg. superfosfatu, na połowie kawałka sześciomorgowego 400 kg. soli potasowej i 200 kg. superfosfatu. Za wszystkich nawóz w Syndykacie zapłaciłem 194 zł. Sól potasową posiałem na skibę, potem zawlokłem, a superfosfat siałem przed samym siewem łubinu. Dodać muszę, że łubin siewam bardzo wcześniej, bo tak już od lat spraktykowaliśmy, że to się najlepiej opłaca. Gdy łubin powschodził to i ten zasiany na nawozie i ten bez nawozu niczem się od siebie nie różniły. Śmieli się ze mnie sąsiedzi, że tyle pieniędzy wyrzucił na darmo. Później jednak, jak łubin zaczął dobrze od ziemi odrastać, z początku niewiele, ale potem coraz silniej zaznaczała się różnica pomiędzy łubinem na nawozach, a łubinem bez nawozów. Jak łubin bez nawozów jeszcze kolan nie sięgał zaczął kwitnąć i już nie wiele później wyrósł, zaś łubin na nawozie zakwitł znacznie później i chociaż kwitł, to jeszcze ciągle rósł. Wpierw zaorałem kawałek zasilony nawozami, przyczem nie była to robota łatwa, gdyż trzeba było najpierw łubin walać, a potem go przyorywać, inaczej by się nie dało. Przed siewem żyta, obydwa kawałki pola zwałowałem silnie, zawlokłem i siałem żyto w połowie wrześnie. Łubin pod ziemniaki zostawiłem do wiosny, na łubinie nawożonym nie dałem nic gnoju, a na

łubinie bez nawozu dałem na trzy morgi dwanaście fur dobrze przegniłej mierzwy.

Jak przyszło do żniw dobrze wszystko obliczyłem. Żyta z łubinu nie nawożonego zebrałem 24 wozy, żyta po łubinie wynawożonym 32 wozy. Każdą partję złożyłem oddzielnie i dziś już mam wszystko wymłócone. Pierwsza partja wydała mi 54 korce i 60 kg., druga 74 korce i 40 kg., a więc ziarna zebrałem na życie po łubinie nawożonym o 19 korcy i 80 kg. więcej, do tego jeszcze część pola nawożona dała mi o osiem wozów słomy na czysto więcej.

Ziemniaków nie ważyłem bo byłby to zbyt wielki kłopot. Ponieważ mam jednak wymierzoną skrzynię, która, dobrze nasypiana, mieści 11 korcy, więc policzyłem ilość skrzyń. Z trzech morg i kawałka zebrałem ziemniaków po łubinie bez nawozów z półgnojem wiosennym 23 skrzynie i parę korcy ponadto. Z drugiej połowy, na samym tylko łubinie sianym na nawozach było 27 skrzyń. Okazało się, że wartość łubinu przyoranego, zasianego na nawozach, sztucznych, w porównaniu z łubinem niczem nie zasilonym, jest znacznie wyższa, gdyż nawet większa, niż cztery wozy dobrego gnoju na morg. Zróbnymy teraz zestawienie: na nawozy wydałem 194 zł. niechby procent wyłożonych pieniędzy za dwa lata obliczyć na 46 złotych, to, licząc bogato, nawóz kosztował mnie 240 złotych. Zebrałem żyta 19 korcy 80 kg. więcej, co po trzynastu złotych, czyni 257 zł. 40 gr. Ziemniaków miałem prawie cztery wozy więcej, niechby było 40 korcy, liczę po 1,50 zł. za korzec, to będzie 60 złotych, razem kupno soli potasowych i superfosfatu dało mi czystego zysku w gotówce 77 złotych i 40 groszy, a oprócz tego mam o osiem wozów więcej słomy i zaoszczędziłem dwanaście wozów goju, który w innem polu bardzo mi się przydał.

Śmieli się ze mnie sąsiedzi, że pieniądze na próżno wyrzucił, ale ja się z nich dziś nie śmieję, tylko boleje nad nimi, że tak mało korzystają z wiedzy, że nieumieją wykorzystać ani porad instruktora, ani książki rolniczej, ani „Przewodnika”. Gdyby dociekli wniki w to co się mówi i pisze, to niejednemu bieda napewno mniej by się dała we znaki i łatwiejby kryzys przetrzymał. Łubinu na przyoranie siewamy dziś dużo, zwłaszcza na lekkich ziemiach, więc moje doświadczenie może się przydać czytelnikom „Przewodnika”.

Jan Bugaj z piotrkowskiego.

PIĘTROWA GOSPODARKA PASTEWNA NA PIASKACH

W obecnych czasach — katastrofalnie niskich cen na inwentarz żywy i jego produkty — naczelną troską gospodarza musi być dążenie do jak największego potaniania kosztów wychowu i utrzymania tegoż inwentarza. Innymi słowy, gospodarz musi dążyć do tego, żeby mógł we własnem gospodarstwie wytworzyć jak najwięcej dobrej i taniej paszy.

Nie jest to sprawa łatwa wogóle, a już specjalnie jest ona trudna w gospodarstwach położonych na ziemiach słabych, na których nie udają się koniczyna, wyka i t. p. Gorzej jeszcze gdy gospodarstwo takie nie posiada odpowiednich łąk i pastwisk. Na takim gospodarstwie gospodaruje jeden z moich sąsiadów. Boryka się z losiem, lecz jest mu bardzo trudno mimo, że nie ma ani grosza długu.

W roku ubiegłym sąsiad mój przeprowadził doświadczenie, które w jego gospodarstwie dało rezultaty średnie, lecz w odpowiednich warunkach może dać znacznie lepsze. Doświadczenie to postanowiłem podać do wiadomości czytelników „Przewodnika Gospodarskiego” do ewentualnego sprawdzenia.

Najtrudniejszym okresem w gospodarstwie mego sąsiada, jest okres późnej wiosny i wczesnego lata. Wtedy najtrudniej mu jest o paszę dla inwentarza, gdyż pelucha i seradela jeszcze nie dorosły, a innej paszy soczystej już nie ma. Wziął się tedy mój sąsiad na sposób i w polu, w którym zasiał seradelę, zasiał również szporek z owsem. Zrobił to wychodząc z założenia, że szporek i owies rosną prędko, zaś seradela wolno się podnosi ku górze w pierwszym okresie wzrostu. Zanim tedy seradela się podniesie, zamierzył zebrać pokos szporku z owsem, z tem, że seradela da mu drugi pokos.

Rezultat tego zabiegu był taki, że szporek z owsem dał średni pokos, ale seradela nie dopisała, bo słońce przypiekło ją w czasie zeszłorocznej przedziwnej posuchy w naszych stronach.

Zastanawiając się nad tym nowym pomysłem mego sąsiada, przyszedłem do przekonania, że logicznie biorąc, obmyślił on rzecz dobrze. Nie uwzględnił tylko, mojem zdaniem, dwu okoliczności: 1) że ziemia jego jest nieco zamało wilgotna, żeby mogła zaopatrzyć w wodę dwa piętra roślin; 2) że nie posiada ona dostatecznej siły nawozowej, żeby mogła dostarczyć pożywienia tak odważnie zamierzonym plonom.

Sądzę jednak, że na ziemiach piaszczystych wilgotnych, znajdujących się w niezłej sile nawozowej, lub specjalnie zasobnych, kombinacja mego sąsiada może dać zupełnie dobre rezultaty. S.

Walka ze zgnilcem

Pracując od szeregu lat na niwie społeczno-rolniczej, jako nauczyciel Szkoły Rolniczej w Opsie, robiłem cały szereg doświadczeń ze zwalczaniem zgnilca w pasiakach, choroby uważanej dotąd za nieuleczalną.

Stosowałem najrozmaitsze środki, niedające zadowalających rezultatów i nieraz bardzo trudne w zastosowaniu.

Wpadłem na sposób, który wydaje mi się skutecznym, pewnym, a co najważniejsze niekosztownym tak, że każdy pszczelarz może go z łatwością zastosować. Sposób ten został przezemnie gruntownie wypróbowany przez cały szereg doświadczeń w różnych warunkach klimatycznych z bardzo dobrym wynikiem.

Moim środkiem leczniczym jest serwatka, która widocznie posiada w swym składzie bakterje niszczące zarazki zgnilca. Stosuję serwatkę w następujący sposób: na początku zauważonego rozwoju zgnilca, t. z. gdy wystąpił on na jednym, na dwóch plastrach, taki pień podkarmiam serwatką dwukrotnie w odstępach 10—12 dni, dając na jeden pień w jednorazowej dawce, jedną szklanekę serwatki, słodzonej jedną łyżką cukru.

Najlepiej nalewać serwatkę do pustych plastrów. Jeżeli zauważono zgnilec w całym gnieździe, (pełny rozwój) to podkarmiam dwukrotnie, lecz jednocześnie zamykam matkę do klatki na 10 dni, by

przerwać czerwienie. Jeżeli zaś zgnilec, zauważony różną jesierią, nie może być tego roku leczony, to należy w następnym roku, zaraz pooblocie, dwukrotnie podkarmiać całą pasiekę w celu jej zabezpieczenia.

Jak widzimy z powyższego, jest to środek bardzo łatwy, leczniczy i zapobiegawczy, a wielokrotnie stosowanie go przezemnie potwierdziło jego skuteczność.

Jakób Godziszewski

Nauczyciel Szkoły Rolniczej
w Opsie.

Z różnych stron

GOSPODARSTWO DROBIOWE P. KULI NA POMORZU.

Podczas ostatnich wakacyj Bożego Narodzenia, bawiąc na Pomorzu, dowiedziałem się o istnieniu tam dużej hodowli gospodarskiej kur „Leghorn'ów” p. Kuli we wsi Śliwice. Postanowiłem tę rzadką hodowlę włościańską zwiedzić.

Wśród majestatycznych borów tucholskich leży czysta i pięknie położona wieś Śliwice. Znalazszy się w wiosce, skierowałem swe kroki w stronę zabudowań p. Kuli. Sympatyczny, rzeźki, chociaż już podeszły w latach gospodarz, przywitał mnie grzecznie, a gdy mu powiedziałem cel mojej wizyty — bardzo się ucieszył. Przystąpiłem od razu do rzeczy.

„Co Pana skłoniło do zaprowadzenia tak wielkiej, bo aż 500 sztuk liczącej hodowli?” — rzucam pytanie. „Gospodarstwa nasze — odpowiada p. Kula — były nastawione na hodowlę świń i krów mlecznych. Gdy jednak przekonałem się, że świnię nie tylko nie przynoszą dochodu, lecz nawet stratę, przyszedłem na hodowlę kur, która dziś może jedynie się opłaca. Cieszę się, że wielu gospodarzy poszło za moim przykładem”.

„A czy Pan rzeczywiście ma dochód z kur?” — rzucam pytanie. „Nawet dosyć duży” — odpowiada mi uprzejmie gospodarz. „A ile wynosi u Pana koszt wyżywienia dziennie jednej kury?” „Okolo 1½ grosza”. „Ile jaj znosi u Pana przeciętnie jedna kura?” „W ostatnim roku 171 jaj — co uważam za wynik dobry. Naturalnie są i darmozjady, które, wykryte dzięki kontroli nieśności, muszą iść pod noż. Z drugiej zaś strony mam też bardzo cenne nioski, które dały 231 jaj, w przeciągu 300 dni”. „Jaką przeciętną cenę otrzymywał Pan za jaja?” „Okolo 10 gr. za sztukę”. „Więc miał Pan od kury okolo 12 zł. czystego zysku rocznie”. „Nie, to trochę za dużo, bo trzeba jeszcze odliczyć procent od włożonego kapitału, odsetki amortyzacji, oraz podatki — ale na 10 zł. na kurę na rok liczyć można”.

Tak posypały się moje pytania i gospodarskie odpowiedzi na nie.

Na zaproszenie gospodarza poszedłem zwiedzić kurnik. Budynek drewniany, o podwójnych ścianach, ciepły, czysty, widny, bo przez 6 wielkich okien, nisko umieszczonych, dochodzi południowe słońce. Wewnątrz kurnik wybielony: ściany, grzędy, podgrzędna, sprzęt do żywienia, wszystkie sprzęty, umieszczone na wysokości ½ m. nad podłogą. Podłoga zastana krótko pociętą słomą stanowi doskonałe grze-

balisko dla półtysięcznego kurzego stada. Kurnik 25 m. długi, a 7 szeroki posiada w jednym i drugim końcu po 3 rzędy gniazd zatraskowych, z których wychylają głowy nioski, chwłace się codopiero znieścionem jajkiem. W kurniku ruch: śnieżnobiałe nioski przewalają słomę na podłodze, szukając ziaren, zażywają piaskowej kąpieli, podskakują, dziobiąc, do zawieszonych na sznurkach, u sufitu główek kapusty, spożywają, ile zechcą, buraków, które wzdłuż ścian na gwoździach przyczepiono.

Była właśnie pora obiadowa; przyniesiono więc kurom paszę miękką. „A co Pan daje kurkom na obiad?” — pytam gospodarza. „Na jedną kurę przypada u mnie w zimie: 70 gramów ziemniaków, 20 gr. otrąb pszennych, 10 gr. mączki mięso-kostnej, 50 gr. mleka odłuszczonego, oraz 5 gr. zaparzonych plew seradelowych. Naturalnie wybieram pasze, które mam we własnym gospodarstwie, jedynie treściwe kupuję, jak np. mączkę, mięsnokostną, którą biorę z rakarni powiatowej po 26 zł. za 100 kg. Rano i wieczór daję owies: na jedną kurę rano 20 gr., wieczorem 30 gr.

Przyglądam się kurom przy obiedzie. Koryta tak zbudowane, by nie uległy zanieczyszczeniu, również poidełka, sporządzone z na wpół przeciętej beczki, bardzo czysto utrzymane i pomysłowo zrobione. „Czy to Pański pomysł, — te sprząty do paszy?” — pytam. „Owszem, dzisiaj nie możemy drogie urządzeń kupować; każdy gospodarz powinien własną pracą uzupełnić brakujące mu kapitały, potrzebne do zakładania hodowli”. „A jakim sposobem doszedł Pan do tak wielkiej hodowli”. „Pomału, ale wytrwale. Zacząłem od czytania książek o hodowli kur np. M. Karczewskiej „Dobre nioski” oraz Trybalskiego: „Jak chować kury, aby dużo jaj niosły”, potem przeszedłem również i Moczarskiego: „Hodowla zwierząt” tom III, oraz Trybalskiego: „Kury”. Zwiedziłem kilka hodowli, wreszcie zakupiłem jajka wylęgowe i przeprowadziłem próbę z 25 kurami, czy się oplacają. Gdy się przekonałem, że tak jest, zacząłem i innych do hodowania kur namawiać.

W tym celu sprzedawałem jaja wylęgowe po b. niskich cenach, częstokroć po cenie jaj przeznaczonych do spożycia. „No i jaki wynik Pańskiej pracy?” — pytam. „Jestem narazie bardzo zadowolony. Rozsprzedałem przeszło 6000 jaj wylęgowych nie tylko na Pomorzu, lecz i w całej Polsce”. „Jak widzę to rolnik pomorski umie sobie dać radę z kryzysem?” rzucam dalsze pytanie. „Jest i u nas źle, nawet bardzo źle, ale musimy się starać ulepszyć nasze warsztaty. My Pomorzanie stoimy tu jakby na straży polskiego morza. Niemcy chcą Polsce naszą dzielnicę odebrać, dlatego wspomagają swoich, nie liczących na Pomorzu, rolników wielkimi kredytami.

Polacy muszą jednak własną pilnością nie dać się wyprzedzić Niemcom i jestem przekonany, że się nie dadzą”.

Zapewniłem zacnego gospodarza o gotowości całej Polski odparcia wszelkich zakusów niemieckich na Pomorze i życzyłem mu szczęścia w tak szczerze pojętej pracy zawodowej. Przy pożegnaniu spytałem go, czyby się gniewał, gdybym o mojej gościnie napisał do „Przewodnika Gospodarskiego”.

„Jeśli Pan przypuszcza, że mogłoby to razić rolników naszych do racjonalnego prowadzenia

hodowli, to byłbym Panu za to nawet wdzięczny, tylko niech mnie Pan nie chwali, bo prowadzić racjonalnie gospodarstwo jest naszym obowiązkiem, a szczególnie tu na Pomorzu. Chętnie też służę poradą wszystkim, którzyby się do mnie zwrócili — niech adresują: Kula, Śliwice — Pomorze”.

„Jeżeli już ma Pan zamiar napisać do „Przew. Gospod.”, to niechże Pan nie zapomni pozdrowić Rodaków ze środkowej Polski i zapewnić ich, że rolnik pomorski przy swym warsztacie czuwa i odeprze ataki niemieckie na jego ojczyste strony, tak cenne dla Rzeczypospolitej”.

Pożegnałem p. Kulę z przekonaniem, że jeżeli Polska będzie miała takich synów - rolników, możemy być pewni, że damy sobie radę, zarówno z kryzysem, jak i z atakami na granice naszego państwa.

P. Łankowski.

Z OSTROŁĘCKIEGO.

Powstały na terenie powiatu ostrołęckiego związek rezerwistów zaczyna raźnie krzątać się około zagadnień oświatowych i społeczno - wychowawczych. W celu ożywienia pracy w tym kierunku wśród swoich członków przystąpił związek do organizowania świetlic w ośrodkach zarówno miejskich, jak i wiejskich. W punktach, gdzie powstaną świetlice, projektuje się zorganizowanie dłuższych kursów oświatowych, oraz uruchomienie czytelnicy, aby osłabieniu czytelnictwa jednostkowego z racji kryzysu, przeciwstawić czytelnictwo zbiorowe. Do wszystkich tych punktów zgóry zamówił związek „Przewodnika Gospodarskiego”.

Tej zbożnej inicjatywie życzymy „Szczęść Boże!”

Wskazówki podręczne

KILKA UWAG O CIELENIU.

Przy cieleniu się krowy, przede wszystkim bardzo ważnym jest, odpowiednie dla niej pomieszczenie: obszerne, suche, ciepłe, widne i bez przeciągów i przytem podściółka musi być obfita i sucha.

Kiedy już nadejdzie chwila cielenia się krowy, i gdy ujrzymy ukazujący się z pochwy tak zwany pęcherz wodny, wtedy nie należy krowie przeszkadzać lecz czekać, dopóki pęcherz ten sam nie pęknie, jeżeliby jednak po upływie jakich dwóch godzin nie pękł, a krowa zaczęłaby się mocno wydymać, to wtedy dopiero należy go rozerwać palcami, a gdy wycieknie z niego płyn wodnisty, wprowadzić w otwór rękę w celu zbadania, w jakiej pozycji leży płód; do tej czynności paznokcie u palców powinny być krótko obcięte, a cała ręka, aż do łokcia, wymyta mydłem i wysmarowana czystą oliwą.

Położenie płodu może być rozmaite i niezawsze prawidłowe, a zatem okazywanie pomocy powinno być bardzo umiejętne i odpowiednie do położenia.

Normalne położenie płodu jest wtedy, kiedy leży on prosto, krzyżem do góry, głowa zaś jego jest skierowana ku pochwie krowy; będzie to położenie proste przednie; jeżeli płód będzie położony tyłem ku pochwie krowy — będzie to położenie proste tylne.

Przy położeniu prostem, jak przedniem tak i tylnem, — mogą być różne wypadki, a mianowicie:

Położenie płodu przednie prawidłowe — kiedy głowa płodu jest skierowana ku pochwie krowy, a obie przednie nogi idą wyciągnięte naprzód równo z głową.

Takie położenie płodu zwykle nie wymaga żadnej pomocy postronnej i poród odbywa się lekko i normalnie.

Jednakże jeżeli wskutek nadmiernej wielkości płodu lub wskutek osłabienia rodniccy poród nie następuje i cielenie zaczyna się przedłużać, to pomoc będzie konieczna.

W tym celu należy przygotować dwie mocne taśmy płócienne na $2\frac{1}{2}$ metra długie i na 4 — 5 centym. szerokie; na każdej zawiązujemy pętle, które zakładamy na każdą nóżkę płodu powyżej kopytka. Jedna osoba, ujmując jednocześnie za obie taśmy, zaczyna ciągnąć równomiernie, druga zaś reguluje główkę płodu, ażeby ta szła równo z nóżkami i nie zadzierała się do góry. Zamiast taśm mogą być używane linki mocne, średniej grubości.

Przy wyciąganiu płodu należy pamiętać, ażeby jednocześnie ciągnąć za obie nogi w kierunku ku dołowi i przytem z jednakową siłą, ażeby ciągnąć tylko w chwilach nadymania się krowy, żeby wlać do rodniccy z irygatora parę litrów letniej, czystej wody i żeby ogon krowy przytrzymywać odsunięty na stronę. Po wydostaniu płodu z krowy należy mu zaraz przewiązać sznurek pępkowy jedwabną, mocną, czystą nitką, odciąć opalonemi nożyczkami na 5 — 6 centymetrów i zajodynować lub posmarować oczyszczonym dziegciem.

Dalej — przy cieleniu się krowy może zająć wypadek następujący, a mianowicie:

Obie przednie nóżki będą położone nad główką płodu; w takim razie będzie to już pozycja nieprawidłowa i okazywanie pomocy powinno polegać na tem, że dłońmi starać się trzeba przesunąć te nóżki tak, ażeby obie nóżki zajęły położenie prawidłowe, to jest, żeby je podsunąć pod główkę. W tym celu należy ująć dłońmi jednocześnie za obydwie kopytka płodu i skierowywać je powoli ku dołowi, a druga osoba jednocześnie wykonywa lekkie odpychanie całego płodu w głąb rodniccy. Przed wykonywaniem tej czynności należy wprowadzić do rodniccy ze dwa litry letniej wody. Po naprostowaniu nówek płodu zakładamy na nie pętle i wyciągamy płód na zewnątrz.

Obie przednie nóżki płodu — mogą być zgięte w kolanach lub w pęcinach — wtedy należy postąpić w sposób następujący: Najpierw wprowadzamy do rodniccy za pomocą irygatora ze dwa litry letniej czystej wody (nie zagorącej!), następnie wprowadzamy do pochwy czysto wymytą i wysmarowaną oliwą rękę, trzymając wszystkie palce razem złożone i wyciągnięte naprzód.

Dotykając jednego kopytka zgiętej nóżki ujmujemy je w ten sposób, ażeby ono leżało wewnątrz dłoni i powoli wyciągamy je nazewnątrz. Wyprostowawszy jedną nóżkę, w ten sam sposób postępujemy i z drugą, poczem już nakładamy taśmy lub linki i wyciągamy płód nazewnątrz, jak to było opisane wyżej.

Opisane rękoczynny będą o wiele łatwiejsze do wykonania, jeżeli jednocześnie druga osoba będzie lekko odpychała płód w głąb rodniccy.

Często się zdarza, że głowa płodu jest położona bokiem i wtedy, bez należytej pomocy, krowa ocielić się nie może. Widzimy tu, że z pochwy ciążącej się krowy ukazują się tylko same nóżki płodu, głowy zaś zupełnie nie widać, a jest ona skręcona na bok i w tył; należy tu niezwłocznie przystąpić do naprostowania głowy, gdyż inaczej płód może się udusić. W tym celu, po wprowadzeniu do rodniccy letniej wody, wprowadzamy do niej odpowiednio przygotowaną rękę, zbliżamy ją do samej głowy płodu i chwytamy za podbródek lub za usta, poczem odpychając drugą ręką płód w głąb rodniccy, staramy się silnie ciągnąć i naprostować głowę płodu ku wyjściu. Po dokonaniu naprostowania głowy dopiero przystępujemy do nałożenia pętli i wyciągania płodu.

Zbyt wielka głowa płodu — często bywa przeszkodą do normalnego ocielenia się krowy.

W takich wypadkach, kiedy głowa płodu jest tak wielka, że pomimo wysiłków nie udaje się wyciągnąć płodu z rodniccy, — pomoc powinna polegać na częstem wlewaniu ciepłej wody, o ile to skutku nie odnosi, bezzwłocznie należy posłać po lekarza, który odpowiednimi narzędziami musi dokonać odcięcia głowy płodu w celu uratowania krowy.

Jak powiedziałem wyżej — bywa jeszcze takie położenie płodu, kiedy jest on położony tyłem do pochwy krowy; będzie to położenie proste, prawidłowe i zadnie nogi płodu są tu wyprostowane, a ogonek płodu leży równo pomiędzy niemi. Położenie tego rodzaju jest zupełnie normalne, nie wymaga żadnej pomocy ludzkiej i nie przedstawia żadnych trudności przy porodzie, o ile nie zachodzą tu różne komplikacje, które często bywają i mogą być następujące:

Tylnie nóżki płodu mogą być zgięte w stawach skokowych lub też w pęcinach; mogą być tu zgięte obie nóżki lub tylko jedna z nich. W takim wypadku należy postępować w taki sposób, jak to opisałem przy wyprostowywaniu nówek przednich, a następnie przystąpić do wyciągania płodu za pomocą linek lub taśm, uważając, ażeby ogonek płodu szedł równo z nóżkami i nigdzie się nie podwijał.

Dalej — ogonek płodu może być nieraz zagięty na krzyż płodu do góry — co się okazuje przy badaniu położenia — należy przystąpić najpierw do jego naprostowania. A więc — po wprowadzeniu do rodniccy ciepłej wody, jedną ręką lekko odpychamy płód w głąb rodniccy, drugą zaś staramy się sięgnąć za sam ogonek płodu i wyciągamy go stopniowo na zewnątrz.

Oprócz opisanych pozycji — bywają jeszcze następujące nieprawidłowości przy cieleniu się krowy.

Boczne położenie płodu — polega na tem, że cały płód jest położony zupełnie bokiem, to znaczy, że główka jego nie leży pomiędzy przedniemi nóżkami, jak to być powinno, lecz leży ona obok nich, z prawej lub z lewej strony.

W takim wypadku, bez pomocy, krowa ocielić się nie może i należy tu wykonać obrót płodu. W tym celu potrzeba założyć pętle za nogi i ciągnąć płód jak zwykle, lecz jednocześnie wykręcając go krzyżem do góry. Manipulacja taka wymaga wielkiej wprawy.

Krzyżowe położenie płodu — polega na tem, że płód leży krzyżem do dołu, a wszystkie jego nóżki leżą do góry.

W takim wypadku pomoc powinna polegać na tem, żeby po założeniu pętli za wystające nóżki tyl-

nie czy przednie — ciągnąć płód w ten sposób, żeby go doprowadzić najpierw do pozycji bocznej, czyli że przekręcać go stopniowo na bok, a potem znowu w dalszym ciągu wykręcać go krzyżem do góry a nóżkami na dół.

Poprzeczne położenie płodu — jest najgorsze ze wszystkich i najniebezpieczniejsze. Bywa to wtedy, kiedy płód jest położony wpoprzek rodnicy prostopadle do długości ciała krowy.

W takich wypadkach pomoc jest bardzo trudna

i wymaga dokonania specjalnej operacji, zwanej cesarskim cięciem, która może być wykonana przez specjalistę.

Wogóle przy okazywaniu pomocy cielącej się krowie należy najpierw zawsze dobrze zbadać, jakie jest położenie płodu w rodnicy, dobrze się zorientować w sytuacji i dopiero wtedy ostrożnie i dokładnie postępować, stosownie do podanych tu wskazówek i opisanych sposobów.

Z. Olszański
lekarz wet.

PORADY GOSPODARSKIE

NA ZAPERZONEM POLU.

Pytanie Nr. 86. Na podoraniem żytnisku w dwa tygodnie potem wykonano głęboką orkę z pogłębia-czem, skambelowano i w 3 tyg. później, w połowie listopada, wywieziono gnój i przyorano. Chcę dać buraki pastewne i marchew. Jednak odradzają mi, gdyż pole zaperzone. Co robić? Innego pola na buraki nie mam.

St. Sztamler.

Odpowiedź Nr. 86. Dziwnem się trochę wydaje, że przy zaznaczonej staranności w przygotowawczej uprawie danego pola, nie zwrócono uwagi na perz, który po dokonaniu podorywki można było nieco wyczyścić drapaczami. A przecież i głęboka orka chyba go trochę przydusiła. Potem poszedł gnój przed zimą, więc i tu działało się na perz, niedopuszczając do rozrostu.

W najgorszym razie, jeśli istotnie tego perzu jest tak dużo, należałoby wyrzec się marchwi, a zamiast siać buraki, posadzić je z flancy. Będzie wówczas czas i na to, by perz broną nieco wyniszczyć, a pełonka we flancowanych burakach będzie łatwiejsza. Oprócz buraków flancowanych możnaby i brukwi nasadzić; przed jej sadzeniem również będzie więcej czasu na przyniesienie perzu. Mam jednak wrażenie, że perz nie będzie tu zbyt groźny i aby tylko wcześniej dokonać siewu buraków i marchwi, a potem czuwać z gracką, to się go wytępi.

F. St.

JAJA DO WYLĘGU.

Pytanie Nr. 87. Gdzie można przesłać do sztucznego wylęgu 200 jaj gęsich i tyleż kurzych (pożądane w swojej okolicy) i jakie są pobierane opłaty za wylęg.

Kazimierz Wolszakiewicz.

Odpowiedź Nr. 87. Zakładów, któreby przyjmowały jaja do wylęgu w woj. warszawskim nie posiadamy. Proponujemy porozumieć się listownie ze Szkołą Hodowli drobiu w Julinie.

J. B.

ROZRZUCANIE GNOJU NA ZMARZNIĘTĄ ZIEMIĘ.

Pytanie Nr. 88. Na część niedognojonego w jesieni pola pod ziemniaki mógłbym teraz wywieźć nawóz. Co będzie lepiej, czy wywieźć na zmarzniętą ziemię i zaraz rozrzucić, aby na wiosnę przyorać, czy też wogóle wstrzymać się z wywózką do czasu obeschnięcia roli. Chodzi mi głównie o to, czy rozrzucanie gnoju na zmarzniętą ziemię uważać za wskazane.

T. Ch.

Odpowiedź Nr. 88. Jeśli nie zachodzi konieczność wywózki gnoju w zimie, to znaczy, jeśli w budynku jest dość miejsca, by inwentarz nie był skazany na ciasnotę i uderzanie łbami o pułap, to dla dobrego przechowania i wyzyskania wartości gnoju najlepiej, jeśli pozostanie on do wiosny w oborze pod inwentarzem. Poza tem bywają wypadki, że mamy jakieś odległe pole i chcemy skorzystać z wolniejszego czasu w zimie, by się uporać z wywózką gnoju, gdy przewidujemy możliwość nagromadzania się robót wiosennych, a inwentarza roboczego mamy skąpo; wtenczas, choć jeszcze możnaby przetrzymać gnój w budynku wywozimy go, korzystając z dobrej drogi. Ale w takim razie lepiej złożyć gnój na duże kupki na owem odległym polu, doskonale go utłoczyć, przejeżdżając przez przymę obornikową wozem i przykryć warstwą ziemi grubości 30—40 cm. — niż rozrzucać, a już w żadnym wypadku nie wozić na małe kupki, któreby i wiatry wususzały i deszcze wylugowywały ze składników pokarmowych. W danym więc wypadku, radziłbym (jeżeli nie zachodzą wymienione wyżej przeszkody do przetrzymania gnoju w oborze), doczekać czasu, kiedy będzie go można wywieźć, rozrzucić i zaraz przyorać, a nawet gdyby poleżał przez jakiś czas nieprzyorany, lecz rozrzucony na ziemi, będącej już w okresie wiosenego obeschnięcia, to straty będą mniejsze, niż gdyby go teraz rozrzucić po ziemi zmarzniętej, choćby pole było równe, nie stoczyste.

F. St.

KURSY STASZICA.

Pytanie Nr. 89. Proszę o informację o kursach Staszica.

M. Zacharski.

Odpowiedź Nr. 89. Kursy Staszica mieszczą się w Warszawie przy ulicy Pankiewicza Nr. 3 i zadaniem ich jest szerzenie wiedzy rolniczej drogą nauczania listownego. Kursy Staszica prowadzone są przez nasze najlepsze siły fachowe, w roku bieżącym prowadzą cały szereg kursów rolniczych, hodowlanych i specjalnych dla ludzi o różnym przygotowaniu naukowym i praktycznym. O bliższe szczegóły radzimy się zwrócić listownie bezpośrednio do kancelarii kursów, ze swej strony zaznaczamy jednak, że przy odpowiednim przygotowaniu praktycznym kursa staszicowskie — znakomicie uzupełniają teoretyczną wiedzę rolnika, i jeżeli jest tylko możliwość opłacenia niewielkiego czesnego zachęcamy do wzięcia w nich udziału. Naukę można rozpocząć o każdym czasie.

G.

JAKĄ ZASIAĆ JARZYNĘ?

Pytanie Nr. 90. Na 6-ciu morgach po kartoflach na gnoju, chciałem wiosną zasiał owies z wsiewką seradeli, następnie po zbiorze chciałem dać w ciągu 2 tygodni seradeli odrosnąć i zasiał potem pszenicę. Radzą mi jednak lepiej zamiast owsa zasiał na tem polu jęczmień, a po jęczmieniu pszenicę. Czy się lepiej udaje pszenica po owsie, czy po jęczmieniu. Konieczny w jęczmień dać nie mogę, bo mam dość łak.

Zastanawiam się jeszcze, czy zamiast owsa, lub jęczmienia, nie lepiej będzie na tem polu zasiał pszenicę jara? Mogę dostać w Instytucie w Puławach ładną oryg. pszenicę „Jarke Sandomierską”. Czy muszę dać nawozy sztuczne? Pole po dobrych kartoflach.

B. Sztamber.

Odpowiedź Nr. 90. Jeżeli chodzi o wybór jarzyny, mającej poprzedzić pszenicę ozimą, to praktyka wskazuje, że owies jest lepszym przedplonem niż jęczmień, zwłaszcza owies wcześniej schodzący z pola. Zresztą we wczesnym owsie seradela będzie miała lepsze warunki do rozwoju, gdyż wcześniej zacznie się rozrastać po spręcie owsa.

Jeżeli jednak miałyby tu iść pszenica jara, to już trudno doradzać wsiewkę, gdyż w pszenicy jarej wsiewka się licho udaje, a zresztą i pszenica ozima po jarej już nie jest tak pewna. Musiałoby iść żyto jeśli już koniecznie ma tu iść zasiew oziminy. Przytem trzeba by żyto zasilić nawozami sztucznymi, głównie azotem i fosforem. Zaś pod owies z seradela, radziłbym dać po dwa worki kainitu na móg i po 60 kg azotniaku. Również gdyby miała iść pszenica jara pożądaną byłby zasilek takiej samej ilości nawozu potasowego i azotowego z dodatkiem 200—240 kg superfosfatu na ha.

F. St.

KURS WĘDLINIARSKI.

Pytanie Nr. 91. Czy istnieje kurs wędliniarsko-masarski i czy mogą być przyjmowane kobiety na taki kurs.

Ludwik Kuchciewicz.

Odpowiedź Nr. 91. Specjalnej szkoły masarskiej w Warszawie nie ma. Kandydat na masarza w wieku lat 16 winien po ukończeniu 7 oddziałów szkoły powszechnej zapisać się do mistrza cechu na trzyletnią praktykę. Warunki praktyki są w każdym wypadku normowane przez umowę spisana między mistrzem a praktykantem, więc podawać ich nie możemy. W czasie odbywania praktyki, kandydat uczęszcza do wieczornej szkoły rzemieślniczej, gdzie słucha wykładów z przedmiotów ogólnokształcących. Po skończeniu praktyki zdaje egzamin fachowy w cechu wędliniarzy na czeladnika. Po uzyskaniu tytułu czeladnika może ubiegać się o tytuł mistrza w czasie dokładnie nieokreślonym, zależnie od kwalifikacji i zdolności. Kobiety na praktykę masarską nie są przyjmowane.

F. B.

NASIENIE LNU.

Pytanie Nr. 92. Chcę nabyć len wysoki białą kwitnący, a drugą odmianę kwitnącą niebiesko gdzie można nabyć nasiona w najlepszym gatunku?

A. Bosiacka.

Odpowiedź Nr. 92. Największe firmy nasienne nasion roślin przemysłowych znajdują się w Toruniu radzimy skierować się do firmy Hozakowski, Toruń, z żądaniem przesłania oferty.

G.

KUPNO KSIĄŻEK.

Pytanie Nr. 93. Czy są gdzie i w jakiej cenie do nabycia książki o domowym przerobie skór owczych na kozuchy, oraz książki z fachu murarskiego.

Grygoruk.

Odpowiedź Nr. 93. O wyprawianiu futer przystępnie, a dostatecznie obszernie traktuje książka W. Zalewskiego — „Garbowanie futer”. Cena 3.40 zł. Z książeczek z fachu murarskiego polecić można krótki podręcznik Z. Racięckiego. — „Jak należy budować na wsi”. Cena 1.00 zł. i M. Sroczyńskiego Murarz, cena 3.00. Książki wymienione można dostać w „Książnicy dla Rolników”, ul. Kopernika 30

G.

PSUCIE SIĘ PIETRUSZKI.

Pytanie Nr. 94. Proszę o powiadomienie, jak zaradzić gniciu pietruszki, która masowo się psuje. Na zdrowej pietruszce występuje mokry grzybek. Piwnica dobrze przewietrzona i sucha. Zarazem proszę o wskazanie miejsca (w Warszawie) sprzedaży makuchu słonecznikowego.

St. Wojnarowski.

Odpowiedź Nr. 94. Trudno podać sposób ratowania pietruszki od gnicia, skoro niewiadomo co wpłynęło na jej psucie się. Najlepiej — przesłać kilka egzemplarzy nadpsutej pietruszki pod adresem Stacji ochrony roślin — Bagatela 3 w Warszawie. Makuch słonecznikowy można dostać w firmie Barański i Barcikowski, Warszawa — Zgoda 1.

F. St.

ŁUBIN JAKO PASZA.

Pytanie Nr. 95. Proszę o wyczerpujące pouczenie w jaki sposób karmić łubinem, konie i dojne krowy.

Członek Kółka Rolniczego „Rola”.

Odpowiedź Nr. 95. Stosowanie łubinu w żywieniu zwierząt domowych może mieć miejsce tylko po uprzednim odgoryczeniu, za pomocą którego usuwamy z niego pewne substancje szkodliwe dla organizmu zwierzęcego. Opis szczegółowy samego odgoryczania podaje Pan W. Góralewski w Nr. 43 „Przewodnika Gospodarskiego” z roku 1932.

Po odgoryczeniu otrzymujemy łubin ze znaczną zawartością wody, wskutek czego ulega na powietrzu szybkiemu zepsuciu i jest wtedy również bardzo

DISTOL

ZNACZNIE POTANIAŁ! Jedna kapsułka owcza kosztuje teraz zł. 1.—
Jedna kapsułka bydłowa zł. 140.

DISTOL

leczy całkiem pewnie chore na **motyllice** bydło i owce

Na każdej oryginalnej kapsułce jest uwidoczniła nazwa **DISTOL**.
Ostrzega się przed bezwartościowymi naśladownictwami Do nabycia w każdej aptece.

Generalna Reprezentacja: WETERYNARJA Kraków, Batorego 23.

szkodliwy dla zwierząt. Dlatego też łubin po odgoryczeniu najlepiej wyjmować z wody dopiero przed samym skarmianiem. Ponieważ leżąc przez czas dłuższy w wodzie, traci znaczną ilość substancji odżywczych, najlepiej odgoryczać go w ilościach nie większych jak zapotrzebowanie na 1 — 2 dni.

Po wyjęciu z wody należy go pognieść, gdyż zadawany w całości jest mniej zdrowy i bardzo źle przez zwierzęta wykorzystywany. Do karmienia łubinem należy zwierzęta przyzwyczajać stopniowo, zaczynając od bardzo małych ilości i powoli przechodząc do większych. Dienne dawki łubinu odgoryczonego mokrego, mogą wynosić:

dla koni	1.5 do 2.5 kg. na sztukę
dla krów	1.5 — 2.0 kg. " "
dla opasów	3 — 4 kg. " "
dla świń	do 0.4 kg. " "
dla owiec	do 0.4 kg. " "

Ponieważ łubin jest jednostronną paszą białkową, należy uzupełniać go paszami węglowodanowymi, jak srotą zbożową, ziemniakami, marchwią i t. p. Należy pamiętać, iż wobec ograniczonych dawek łubinu, których lepiej nie przekraczać, tylko część paszy treściwej możemy nim zastąpić.

W żywieniu koni za każde 1.5 kg. owsa należy dać około 0.75 kg. łubinu odgoryczonego mokrego + 2 kg. ziemniaków lub 3.5 kg. marchwi.

W żywieniu krów, zadając sam łubin, można przyjąć iż 1 kg. łubinu odgoryczonego mokrego + 5 kg. buraków pastewnych lub 2 kg. ziemniaków, wystarczy na produkcję 3.5 litrów mleka.

1 kg. mieszanki, łubinu odgoryczonego mokrego 50%, otrąb 50% + 3 kg. buraków pastewnych, lub 1 — 1.5 kg. kartofli wystarczy na produkcję 3 ltr. mleka. Należy pamiętać iż większe dawki łubinu dla krów dojnych wpływają ujemnie na jakość mleka.

Bardziej wyczerpujące wiadomości o stosowaniu łubinu w żywieniu zwierząt domowych znaleźć można w dziełku dr. Gabryeli Karłowskiej „Ziarno łubinu, jako pasza”. Do nabycia w „Książnicy dla rolników”, Warszawa, ul. Kopernika 30.

inż. Witold Parowski.

WSIEWKA SERADELI.

Pytanie Nr. 96. W dość liche żyto, siane po pe-leuszcze, sprzątniętej na ziarno — zamierzam z wiosną zasiać seradelę. Ziemia lekka, lecz nieco sapkowata. Czy dać jaki nawóz sztuczny, by się seradela dobrze udała, gdyż po niej znów chcę siać żyto?

Jan Zaręba.

Odpowiedź Nr. 96. Niema w pytaniu wzmianki — czy rola jest dość czysta, a przecie bardzo prawdopodobne, że perzu tu nie brakuje. Otóż zwracam na to uwagę, że dla dalszego wyzyskiwania pola może być niekorzystnym, jeśli się wsieje seradelę w perz, bo potem tyle go się rozrośnie, że nie wiadomo, jak się go pozbyć. Doraźna korzyść może być okupiona kosztem niezmiernie uciążliwych zabiegów niszczenia perzu. Zwłaszcza, że to ziemia przysapkowata, na jakiej perz bardzo chętnie się zagnieżdża. To też gdyby przypuszczenie moje było słuszne, lepiej nic nie wsiewać w żyto, lecz zaraz po żniwach rolę podo-rać, z perzu oczyścić, a następnie, jeżeli już koniecz-nie ma być tam siane żyto, zasilić je sztucznymi na-wozami. Lepiej byłoby jednak ziemię z perzu oczy-

ścić i na wiosnę zasiać mieszanki — albo ziemniaki na 1/2 gnoju.

O ile jednak perzu jest niewiele, to w danym ra-zie seradelę należałoby zasiać jak najwcześniej i dość gęsto, dając zasiłek z kainitu w stosunku 400 kg. na ha. I dla żyta będzie to korzystne. Pozatem żyto nale-żałoby zaraz, jak tylko ruszy, zasilić saletrą chorzow-ską, w ilości choćby 60 kg. na ha, żeby ułatwić za-gęszczenie, boć przecie i o słomę należy zadbać.

F. St.

ROWY ODPLYWOWE.

Pytanie Nr. 97. Zacząłem kopać rów przez swo-ją kolonję do rowku sąsiada. Sąsiad wody nie chce przepuścić i zaskarżył mnie, że woda zatrzymuje się na jego łące, do starostwa, skąd otrzymałem zawi-a-domienie, by robotę wstrzymać. Co mam teraz ro-bić i do kogo się zwrócić, by zmusić sąsiada, by przepuścił wodę, bo nieprawdą jest, że woda zatrzy-muje się na łące, gdyż spływa do strumyka?

Kaz. Nowicki.

Odpowiedź Nr. 97. Na mocy rozporz. Ministra Robót Publicznych z dn. 13 kwietnia 1928 roku (Dz. Ust. Nr. 62 poz. 574) o ustawie wodnej z dnia 19 września 1922 roku, na decyzję starostwa trzeba się odwołać do województwa, przedstawiając faktyczny stan rzeczy.

Poradnia Prawna.

SPRAWY NIEPEŁNOLETNICH.

Pytanie Nr. 98. Żona moja, która ma obecnie lat 20, posiada po ojcu swym 12 morgów ziemi. Czy będę mógł robić starania o pożyczkę na budowę z pełnomocnictwa żony?

Stanisław Żurawski.

Odpowiedź Nr. 98. W tym wypadku mąż, jako opiekun żony, może czynić starania o pożyczkę na budowę w Bankach Państwowych.

Poradnia Prawna.

SPRAWY KOMASYJNE.

Pytanie Nr. 99. Przeszło 40 lat temu, wieś nasza, licząca 36 osad tabelowych, otrzymała las serwituto-wy, który według dobrowolnego układu został roz-dzielony na 4 ucząstki, a każdy ucząstek — na 36 równych działek przynależnych do każdej osoby. Wieś skomasowano w roku 1930 i pomimo to w dal-szym ciągu sąsiedzi pasą na całym lesie i na mojej działce. Na odwołanie się moje do sądu, powódz-two zostało odrzucone, ponieważ „pozwaną oddawna pasą na spornej łące, że pomiędzy stronami istnieje spór o prawo użytkowania i że powód uprzednio winien wystąpić do właściwego sądu o tytuł własno-ści”. Co mam dalej robić? Czy mogę sprawę w ape-lacji wygrać i czy mam prawo zabronić pasania po lesie?

Stefan Mazurek.

Poradnia prawna

Wydziału Regulacji Rolnych C. T. O. i K. R.

udziela porad prawnych ustnie i piśmiennie, przeprowadza sprawy w Urzędach, Ministerstwach i Sądach oraz załatwia sprzedaż i kupno nieruchomości. Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 pokój 116.

Odpowiedź Nr. 99. Należy złożyć sądowi wykaz hipoteczny wydzielonej na własność przy komasacji osady i o ile w wykazie tym nie ma obciążeń serwitutowych sąsiadów — sprawa jest do wygrania.

Poradnia Prawna.

WIADOMOŚCI O WYZYSKANIU TORFU.

Pytanie Nr. 100. Będąc w posiadaniu dość okazałego obszaru głębokiego torfu wyżynnego, pragnąłbym go eksploatować. P. Turczynowicz w książce swej „Torf” podaje możliwość otrzymania z torfu gazu dla opalania silników gazowych.

Chciałbym bliżej zaznajomić się z tą sprawą, nie wiem jednak czy jest literatura, dotycząca tego przedmiotu.

Prosiłbym więc o informacje.

Aleksander Łobko.

Odpowiedź Nr. 100. W tej sprawie zwróciliśmy się do prof. S. Turczynowicza, który udzielił nam poniższych wiadomości.

Niemcy w ostatnich czasach znacznie mniej interesują się sprawą wyzyskania torfu dla celów opałowo-przemysłowych i z tych względów literatura niemiecka w tym kierunku jest uboższa, niż rosyjska. W Rosji okręgi przemysłowe okolic Leningradu i Moskwy nie mogłyby się obejść bez torfu. To też na badania jaknajlepszego wyzyskania torfu rząd tamtejszy nie żałuje środków, a technicy rosyjscy owocnie pracują w tym kierunku.

Z **niemieckich** podręczników wskazać możemy.

1. Wirtschaftliche Verwertung der Brennstoffe ing. G. de Grahl'a (wyd. 1915. München und Berlin—Oldenbourg, str. 608).

2. Hansding. Handbuch d. Torfgevinnerung und Torfverwertung 1919.

3. Hoering. Moornutzung und Torfverwertung mit besonderes Berücksichtigung der Trockendestillation. 1915.

4. Keppler. Die Angaben der technischen Moorverwertung. 1914.

Poza tem przegląd literatury znajduje się w „Jahrbücher der Moorkunde” oraz w „Mitteil des Vereins D. R.”.

5. Waliażników. Mechanizacja torfianych robotok 1920.

6. Raboty torfianoj akademji 1920.

7. Trudy Instorfa — wydawnictwo periodyczne.

8. Torfianoje dieło — wydawn. periodyczne.

9. Trudy opytnoj torfianoj stancji 1920.

10. Trudy torfianoj konferencji 1926.

W naszych warunkach wydaje się najracjonalniejszym nie wkładanie dużych kapitałów w budowę fabryki do otrzymania gazu, lecz spalanie torfu dobrze wyrobionego pod kotłami parowymi z zastosowaniem ulepszonych palenisk systemu prof. Markarjewa.

L. Gumiński.

6

STÓJ!



**NIM ROZPOCZNIESZ SIEWY POMYŚL
O DOSTARCZENIU ROŚLINOM ODPO-
WIEDNIEGO POKARMU W POSTACI
SOLI POTASOWEJ LUB KAINITU**

NAWOZY POTASOWE NABYWAĆ MOŻNA:

we wszystkich Oddziałach Państwowego Banku Rolnego, Spółdzielniach Rolniczych,
— — Syndykatach i prywatnych firmach rolniczo-handlowych. — —

DLUGI HIPOTECZNE.

Pytanie Nr. 101. Żona moja sprzedawała w roku 1932 połowę swego majątku 9 mórg za 450 dolarów, z czego gotówką 200 dol. i reszta do spłaty w trzech ratach: 1 września 1932 r. — 100 dol., 1 marca r. b. — 100 dol. i 1 lipca r. b. — 50 dol. Pierwszy termin minął i dłużnik nie tylko nie zapłacił, ale jeszcze zapowiedział przy świadkach, że bez wyroku sądowego nie zapłaci, nawet i procentu, o którym w akcie nie było mówiono. Czy można wystąpić o całą sumę niezapłaconą, czy też tylko o ratę niezapłaconą? Czy można mu tę ziemię zlicytować?

Ireneusz Czaplak.

Odpowiedź Nr. 101. Narazie żądać sądownie można tylko przysądzenia należności z pierwszej raty i o ile procenty nie były zastrzeżone można sąd prosić o przysądzenie od dnia uchybionego terminu. W poszukiwaniu należności można ziemię wystawić na licytację, przyczem dłużnik będzie się bronił odroczeniem licytacji, albo prośbą rozłożenia sumy na raty.

Poradnia Prawna.

ODSZKODOWANIA UBEZPIECZENIOWE.

Pytanie Nr. 102. W roku ubiegłym spaliły mi się budynki gospodarskie. Połowa budynków tych była pobudowana przezemnie, a druga — przez ojca. Składki ubezpieczeniowe opłacał każdy z nas oddzielnie i polisy mieliśmy każdy na swoje imię. Przy spisaniu protokołu pogorzelowego przy inspektorze ubezpieczeń, ojciec mój, który obecnie nie żyje, upoważnił do odbioru odszkodowania córkę. — P. Z. U. W. pomimo przedstawionego przezemnie zaświadczenia urzędu gminnego, że budynki były moją własnością, odszkodowania wydać nie chce. Po za córką, siostrą moją, pozostało jeszcze dwoje rodzeństwa, które teraz ma pretensje nie tylko do odszkodowania z ojca budynków, ale i mego. Czy upoważnienie wydane przez ojca siostrze jest ważne? Czy tamtym dwojgu należy się część jaka i gdzie się zwrócić, by dostać odszkodowanie za swoje spalone budynki?

Stanisław Zalewski.

Odpowiedź Nr. 102. Przedewszystkiem trzeba się zwrócić o odszkodowanie do Zarządu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Warszawa, ul. Kopernika 36 i w razie odmowy zapłaty — do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

Poradnia Prawna.

Z żałobnej karty

ś. P. STANISŁAW SIKORSKI.

Z szeregów ruchu spółdzielczo-rolniczego odszedł w sile wieku 46-ciu lat jeden z wybitnych i najbardziej oddanych temu ruchowi działaczy. W nocy z 27 na 28 stycznia, po przebytej grypie, zmarł wskutek ataku sercowego ś. p. Stanisław Sikorski — wicedyrektor Centralnej Kasy Sp. Roln. i dyrektor jej Oddziału Warszawskiego.

Już w gimnazjum zaprawia się ś. p. Stanisław Sikorski do pracy społecznej. W roku 1906 staje, jeden z pierwszych, w szeregu walczących o polskość szkoły, jako członek Komitetu Strajkowego gimnazjum siedleckiego. Ukończywszy gimnaz-

jum i studia prawnicze, staje do pracy społecznej, wstępując do Wydziału Mleczarskiego C. T. R. W 1931 r. przechodzi do Biura drobnych Stowarzyszeń Rolniczych tegoż C. T. R. i specjalizuje się w dziedzinie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.



Oderwany od tej pracy przez zawieruchę wojenną, wraca do niej po skończonej wojnie, wkładając w nią cały swój zapał, obowiązkowość, pracowitość i gorące umiłowanie pracy społecznej.

Z posterunku zabrała nam go śmierć.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

ś. P. BRONISŁAW SIWIK.

Pole pracy społecznej opuścił na zawsze działacz ideowy wielkiej miary — żołnierz zaprawiony w walce o lepsze jutro ludzi pracy — ś. p. Br. Siwik.

Urodził się w r. 1878. Od wczesnej młodości widzieliśmy w ruchu społecznym i niepodległościowym Jego piękną postać człowieka głęboko ideowego, czujnego, zrównoważonego, czystego, jak łza — za prawdę walczącego i prawdą żyjącego. Takim był od zarania młodości, takim przetrwał długi okres wygnania i takim pozostał do końca swego życia. W Niepodległej Polsce piastował wysoką godność prezesa Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”, a obok tego wysoki urząd Dyrektora Z. U. P. U.

Za życia zyskał sobie powszechne poważanie i miłość przez hart woli, pracowitość, nieskazitelność charakteru, dobroć i nieugiętą cywilną odwagę.

Jego zasłudze składamy hołd; Jego świetlanej pamięci — cześć!

Z ruchu spółdzielczego

**KONKURSY OSZCZĘDNOŚCIOWE DLA WKŁADCÓW
W KASACH STEFCZYKA I W SZKOLNYCH KASACH
OSZCZĘDNOŚCI.**

Wraz z rosnącym natężeniem kryzysu gospodarczego na wsi — osłabły zaufanie i wiara rolników we własne siły i we własne organizacje gospodarcze. Nie może być nic równie złego i błędnego jak ten punkt widzenia — ponieważ wycofywanie się rolników od udziału we własnych organizacjach zawodowych i gospodarczych powoduje właśnie ową bezbronność wsi przed ujemnymi następstwami kryzysu gospodarczego, potęguje ostrość poszczególnych objawów przesilenia w rolnictwie i pozbawia ogół wiejski jakiegokolwiek samoobrony.

Biorąc pod uwagę tak drobny, a jednak bardzo ważny odcinek życia gospodarczego wsi, — jakim jest dziedzina krótko i średnio terminowego kredytu widzimy, że w wielu wypadkach rolnicy wykazują rosnącą bierność wobec Kas Stefczyka, które

to organizacje stanowią bodaj jedyną własną ich placówkę. Wielu uważa, że kasa jest dopóty dobra dopóki udziela pożyczek, a z chwilą, gdy brakuje jej już na ten cel funduszy — zajmuje się wobec niej obojętne stanowisko i niczem nie dopomaga do odzyskania właściwego jej znaczenia. Niepotrzeba uzasadniać, że tego rodzaju stanowisko na dobre kasom nie wychodzi, a w następstwie mści się na samych rolnikach. Kasa Stefczyka bowiem jest przedewszystkiem powołana do celowego rozprowadzania i użytkowania — własnych pieniędzy rolniczych, w myśl zasady pieniędzy rolnicze na cele rolnicze. Dlatego też największą krzywdę robią Kasom Stefczyka i swoim ziomkom ci, którzy mając pieniądze własne, przechowują je w domu bezużytecznie lub lokują w bankach miejskich, którym obce są interesy rolnicze. Gdy cały ogół rolników na terenie działania Kasy Stefczyka zacznie lokować swoje oszczędności w tej kasie — to napewno, pod właściwym kierownictwem, będzie ona zawsze wypłacalna i niejednemu z potrzebujących kredytu, przyjdzie w czas z pomocą.

Pragnąc wśród członków Kas Stefczyka pobudzić i ugruntować właściwe zrozumienie ich obowiązków i korzyści, jakie daje Kasa, Centralna Kasa Spółek Rolniczych w r. b. ustanawia dwa konkursy premjowe.

Pierwszy z nich, dla dzieci szkolnych, należących do Szkolnych Kas Oszczędnych, zostanie otwarty w końcu bieżącego roku Szkolnego i zawiera 50 nagród zbiorowych po 30 złotych każda. Nagrody te zostaną przyznane tym Kasom Szkolnym, które wykazały największy rozwój i żywotność. Po otrzymaniu nagrody nauczyciel wraz z przedstawicielem miejscowej Kasy Stefczyka rozdzieli pomiędzy dzieci owe 30 złotych, przeważnie w formie pożytecznych książek — pouczając je jednocześnie o znaczeniu i celowości oszczędzania.

Konkurs premjowy, dla wkladców w Kasach Stefczyka obejmuje okres roku i zostanie zakończony przy końcu roku 1933. Premje zostaną przyznane w drodze losowania tym wkladcom, którzy wykazali największą dążność do oszczędzania w kasach. Od konkursu tego wyłączeni zostaną: a) dzieci szkolne, b) właściciele wkładów bez wymówienia, c) właściciele wkładów nieproporcjonalnie małych w stosunku do swojej zamożności, a więc ci którzy lokują swoje pieniądze poza Kasą Stefczyka, wreszcie d) lichwiarze. Ogólna ilość premji wynosi 164 — przyczem największa premja ustanowiona została na zł. 200 — najmniejsza na zł. 15. W ten sposób przynajmniej częściowo — zostaną nagrodzeni ci wkladcy, którzy w obecnych ciężkich czasach wykazali największą umiejętność oszczędzania.

Oczywiście nikt nie ludzi się co do tego, by na wsi, w obecnych czasach, istniały poważniejsze kapitały — ale zawsze istnieje tam pewien odsetek ludzi, posiadających pieniądze, które nie są umieszczane w Kasach Stefczyka — ale spoczywają gdzieś w schowkach domowych — nie przynoszą procentu i zwiększają głód gotówkowy na wsi. Najwyższy czas skończyć z tym przeżytkiem średniowiecznym i z pożytkiem dla siebie i innych umieszczać pieniądze we właściwych instytucjach kredytowych.

E. S.

Z życia organizacji

ROBOTY PUBLICZNE A MELJORACJE.

31 stycznia r. b. odbyła się w C. T. O. i K. R. w Warszawie konferencja, poświęcona sprawie użytkowania funduszu bezrobocia na cele meljoracyjne.

Z funduszu tego mają być z wiosną r. b. uruchomione roboty o charakterze użyteczności publicznej, mające na celu zatrudnienie bezrobotnych. Do robót tego rodzaju nadają się w pierwszym rzędzie meljoracje, przy których kosztu robocizny są wysokie w stosunku do całkowitego kosztu robót.

Zwłaszcza roboty meljoracyjne takie, jak osuszenie terenów zabagnionych zapomocą głównych kanałów odpływowych i odprowadzenie wód stojących w pobliżu osiedli ludzkich, obwałowania rzek w celu zabezpieczenia terenów przyległych od powodzi, budowa dróg i t. p.

W tak pojmowanym rozwiązywaniu zagadnienia bezrobocia zainteresowane są w dużym stopniu czynniki rolnicze, po części miasta, a także rzesze bezrobotnych zarówno fizycznych jak i umysłowych.

W konferencji wzięli udział: delegaci Min. Pracy i Opieki Społecznej, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Min. Komunikacji, Min. Spraw Wewnętrznych, Banku Gospodar. Krajowego, P. Banku Rolnego, przedstawiciele nauki meljoracyjnej, Wielkopolskiej i Pomorskiej izb rolnych, Małopolskiego Tow. Rol-

niczego, Koła Wodno-Meljoracyjnego przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz gro-no znawców, interesujących się tym zagadnieniem.

Po referatach prof. dr. K. Rogoyskiego i inż. L. Gumińskiego przeprowadzona została szczegółowa dyskusja, z której podajemy ważniejsze wyjątki.

Roboty prowadzone będą w r. b. w 3 serjach, przyczem na pierwszą z nich przeznaczona jest kwota 31 milj. zł., z czego na roboty meljoracyjne przypadnie 30%, na roboty drogowe 30%, a pozostałe 40% na różne roboty, jak budownictwo (6%), roboty związane z akcją higieny społecznej, budowa kolei i t. d.

Na drugą serję projektuje się kredyty w wysokości 30 — 40 milionów zł., które będą pokryte przez Min. Pracy i Opieki Społ., a częściowo przez samorządy.

Roboty meljoracyjne będą organizowane prawdopodobnie z pominięciem zawiązywania Spółek wodnych, jako procedury dosyć skomplikowanej i wymagającej wiele czasu do przeprowadzenia. Podkreślić należy, że jednak nie będą to roboty prowadzone dorywczo, lecz na podstawie dawniej już opracowanych, szczegółowych planów, które dotąd nie mogły być zrealizowane dla braku odpowiednich środków finansowych. Plany te są w tej chwili ostatecznie uzgodnione i zatwierdzane.

W dyskusji poruszono ew. udział w robotach i pracach meljoracyjnych prywatnych biur meljoracyjnych, które przeżyją b. ostry kryzys. Podkreślano, że w tym wypadku nie chodzi zupełnie o zyski tych biur, lecz wyłącznie o podtrzymanie resztek fachowego personelu, którego wyszkolenie drogą kosztowało społeczeństwo i który niewątpliwie będzie znów potrzebny, jak tylko położenie kraju nieco się poprawi.

Poruszono także sprawę konserwacji urządzeń meljoracyjnych, dawniej wykonywanych, zawsze prawie dużym nakładem kapitału, jak np. kanały, mniejsze rzeczki i t. p., które dotąd są w dużym zaniedbaniu i skutkiem tego stopniowo ulegają zniszczeniu.

Ogólnie wypowiedziano opinię, że w każdym razie, roboty podejmowane z funduszy bezrobocia, winny mieć charakter robót użyteczności publicznej. W stosunku do meljoracji oznaczałoby to przedewszystkiem roboty t. zw. podstawowe t. j. główne kanały odpływowe, pozwalające w tej chwili na odwadnianie terenów zabagnionych, nieużytecznych, a jednocześnie na przyszłość zabezpieczające odpływ dla mniejszych robót meljoracyjnych, o charakterze szczegółowym, np. dla spółek wodnych, które wobec tego nie będą już miały przeszkód w podejmowaniu swoich, lokalnych, meljoracji.

Konferencję należy uważać jako b. pożyteczną. Umożliwiła ona wypowiedzenie się zainteresowanych czynników w akcji podjęcia robót publicznych i uzgodnienie poglądów, co ma duże znaczenie dla czynników zarówno państwowych, jak również reprezentujących życie gospodarcze. Dalsze w tym względzie konferencje uznano za b. wskazane, a nawet konieczne.

Przyjęto propozycję przewodniczącego prof. K. Rogoyskiego utworzenia 2-ch sekcji: ogólnej i technicznej, przyczem ta ostatnia zająć się ma przygotowaniem na 8 lutego szczegółowych materiałów, jako wyrazu życzeń i ew. współpracy czynnika fachowca społecznego. Następną konferencja sekcji ogólnej odbędzie się w dn. 7 marca r. b.

L. Gumiński.

ZEBRANIE KOMISJI UPRAWY ŁĄK I PASTWISK RADY WYDZIAŁU ROLNICZEGO C. T. O. i K. R.

W dniu 9 stycznia r. b. odbyło się kolejne miesięczne zebranie Komisji uprawy łąk i pastwisk Rady Wydziału rolniczego C. T. O. i K. R. pod przewodnictwem prof. K. Rogoyskiego. Na porządku dziennym, z pośród ważniejszych zagadnień, zamieszczono sprawozdanie Podkomisji do spraw organizacji produkcji i zbytu nasion traw, oraz sprawę użytkowania na cele meljoracji funduszy Min. Pracy i Opieki Społ. na bezrobocie, omówiono następnie dalszą współpracę Komisji z Biurem meljoracji Polesia.

Podkomisja organizacji produkcji i zbytu nasion traw złożyła sprawozdanie ze swej pracy, przedstawiając projekt układu popularnych mieszanek traw i roślin motylkowych na łąki i pastwiska dla różnych typów gleb.

W sprawie użytkowania funduszy na bezrobocie Komisja, po udzieleniu jej szeregu wyjaśnień przez obecnego na zebraniu przedstawiciela Min. Roln. i Ref. Roln., postanowiła zwrócić się do władz Instytucji z prośbą o zwołanie specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, organizacji rolniczych i przedstawicieli biur meljoracyjnych celem wszechstronnego rozpatrzenia tego ważnego z punktu widzenia ogólnopństwowego zagadnienia.

Sprawę dalszej współpracy z Biurem melioracji Polesia referował prof. K. Rogoyski, składając przede wszystkim sprawozdanie ze specjalnego wyjazdu swego dla omówienia tej sprawy do Brześcia. Na konferencji, odbytej w Brześciu z dyrektorem Biura p. inż. J. Pruchnikiem, p. prof. Rogoyski ustalił, że jedno z najbliższych posiedzeń Komisji poświęcone będzie zagadnieniu Polesia, pozatem Komisja zorganizuje wyjazd wyłonionej Podkomisji na teren Polesia dla przestudjowania szeregu zagadnień rolniczych, pozostających w bezpośrednim związku z pracami Biura projektu melioracji.

POŻEGNANIE NACZELNIKA WYDZIAŁU ROLNICTWA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W ŁODZI INŻ. ZYGMUNTA SZOSTAKA.

W tych dniach opuścił Łódź dotychczasowy Naczelnik Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi inż. Zygmunt Szostak, przeniesiony na wyższe stanowisko do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.

Z tej okazji w dniu 28.I. rb. urządzono pożegnanie w sali Grand-Hotelu w Łodzi, w którym wzięli udział Zarząd Wojew. T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łodzi, Prezesi Okręgowych T-w Organizacji i Kółek Rolniczych wojew. łódzkiego, przewodniczące Kół Gospodyń Wiejskich, Związek Ziemian, Związek Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich, Związek Ogrodników, Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych, organizacje młodzieży wiejskiej, pracownicy Wojewódzkiego i Okręgowych T-w Organizacji i Kółek Rolniczych, Szkół Rolniczych, Stacji Doświadczalnych, Ferm Nasiennych, Stacji Ochrony Roślin. Ogółem zgórą 70 osób.

Uroczystość pożegnania zaszczylił swą obecnością p. Wojewoda łódzki Władysław Jaszczolt i p. Wicewojewoda Antoni Potocki.

Ustępującego Naczelnika Szostaka rolnictwo województwa łódzkiego żegnało przez swych przedstawicieli z ogromnym żalem, gdyż przez 12 lat swej pracy na stanowisku Naczelnika Wydziału Rolnictwa potrafił sobie zjednać swem zrozumieniem potrzeb rolnictwa, taktem i życzliwością do wszelkich poczynań społecznych serca wszystkich rolników, to też nie dziwnego, że na uroczystości pożegnania zjechali się wszyscy niemal wybitniejsi działacze społeczni z całego województwa łódzkiego.

Na nowej, odpowiedzialnej placówce rolnicy województwa łódzkiego składają p. Naczelnikowi Szostakowi najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy dla dobra rolnictwa.

JUBILEUSZ KÓŁKA ROLNICZEGO „DZWON TOPOLSKI” W TOPOLI KRÓLEWSKIEJ POW. ŁĘCZYCKIEGO.

W dniu 14 stycznia b. r. Kółko Rolnicze „Dzwon Topolski” w Topoli królewskiej, obchodziło podniosłą uroczystość 25-letniego jubileuszu.

W uroczystości wzięły udział wszystkie instytucje, stworzone z inicjatywy Kółka Rolniczego, a mianowicie: Spółdzielnia Mleczarska, Kasa Stefczyka, Stowarzyszenie Spożywcze „Topolanin”, Straż ogniowa. Uroczystość święciła bezmała cała ludność Topoli i okolicznych wsi oraz spore grono zaproszonych gości. Z ramienia W. T. O. i K. R. w Łodzi przybył Dyr. inż. J. Kawczak z ramienia Zw. Sp. Mleczarskich i Jajczarskich w Łodzi Dyr. St. Chruścielski, z ramienia O. T. O. i K. R. w Łęczycy wiceprezes Józef Piotrowski wraz z personelem O. T. O. i K. R.

Po nabożeństwie, na którym podniósł kazanie wygłosił znany działacz O.T.O. i K.R. w Łęczycy, Ks. Różański, uczestnicy udali się w pochodzie, przy dźwiękach orkiestry Straży Ogniowej, do własnego Domu Ludowego. Po dokonaniu wspólnej fotografii, uroczystą akademię jubileuszową otworzył obecny Prezes Kółka Rolniczego p. Wojciech Michałkiewicz. W dłuższym przemówieniu zobrazował on historię

kółka i jego dorobek. Dorobek ten jest niezwykle pokaźny.

Spółdzielnia Mleczarska liczy 463 członków, którzy zapisali i wnieśli udziały od 1299 krów. Mleczarnia jest zmechanizowana, zaopatrzona w najnowsze urządzenia do wyrobu masła i przygotowywania mleka przeznaczonego na sprzedaż w stanie surowym. W ostatnim roku mleczarnia przerobiła 2.330.000 litrów mleka. Mleko, dostarczane do Łodzi w stanie surowym, zdobyło sobie markę bezkonkurencyjną pod względem czystości i świeżości.

Kasa Stefczyka liczy 336 członków.

Stowarzyszenie Spożywcze „Topolanin” liczy 175 członków i robi obrót roczny 150.000 zł. Dobrze też pracuje i rozwija się Straż Ogniowa.

Prezes Michałkiewicz podkreślił, że mimo wojny i różnych przeciwności, instytucje te nie tylko się nie załamały, ale pracują dobrze i wykazują tendencję do dalszego rozwoju.

W imieniu W. T. O. i K. R. w Łodzi przemawiał inż. J. Kawczak, w imieniu O. T. O. i K. R. wiceprezes Józef Piotrowski, w imieniu Zw. Spół. Mleczarskich i Jajczarskich — dyr. St. Chruścielski. Uroczystą akademię zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego.

Po zakończeniu części oficjalnej, Kółko Rolnicze podejmowało śniadaniem, a wieczorem kolacją, z górą 100 osób. Wreszcie odbyła się zabawa z tańcami, która w serdecznej atmosferze przeciągnęła się do rana.

Z tej skromnej, pozbawionej efekciarstwa uroczystości, wyniosłem przeświadczenie, że gdyby wszystkie nasze kółka rolnicze pracowały tak, jak Kółko Rolnicze w Topoli Królewskiej i tyle dokonywały, byłibyśmy my rolnicy silni i kryzys nie dotknąłby nas tak, jak to ma miejsce.

Dorobek celowej i wytrwałej pracy Kółka Rolniczego w Topoli Królewskiej jest wymownym przykładem, jaki winien być program pracy Kółka Rolniczego. Usuwa on wszelkie wątpliwości co do roli kółka rolniczego na wsi.

Wartoby aby wszyscy niedowiarkowie społeczno-kulturalnej i gospodarczej roli kółka rolniczego na wsi zapoznali się z działalnością „Topoli Królewskiej”, a napewno staliby się gorącymi propagatorami pracy w kółkach rolniczych.

Uczestnik.

KSIAŻKI I CZASOPISMA

„Przegląd Lniarski”, kwartalnik, zeszyt 4-ty r. 1932 (III rok wyd.), Wilno, ul. Św. Jacka Nr. 2.

Ukaż się zeszyt 4-ty kwartalnika „Przegląd Lniarski”, wydawany przez T-wo Lniarskie w Wilnie, pod redakcją d-ra Janusza Jagmina. Zeszytem tym zamknięty został trzeci rok wydawnictwa „Przeglądu Lniarskiego”.

Na wstępie umieszczona została rozprawa prof. Wł. Bratkowskiego p. t. „Ideologia samowystarczalności włókienniczej”, w której autor podaje historyczny rozwój przemysłu włókienniczego na całym świecie, zestawiając produkcję lniarską w Europie z produkcją bawełnianą w Ameryce i jedwabiu w Azji. Na tym tle omawia dążności do samowystarczalności włókienniczej poszczególnych państw i ostatnie w tym kierunku dążności Polski. W następnym artykule „Bawełna czy len”, inż. Bernard Wesołowski daje przegląd stanu przemysłu bawełnianego i lniarskiego w Europie i wyraża swój pogląd na możli-

wość właściwego ustosunkowania się obu tych przemysłów w Polsce. J. Jagmin w art. „Przedziałnia lniarska na Wileńszczyźnie” wyjaśnia konieczność istnienia na Wileńszczyźnie przedziałni lniarskiej. Witold Żarnowski, asystent przy Katedrze Chemii Rolnej U. S. B. w Wilnie, omawia w artykule „Zużytkowanie i wartość krajowego oleju lnianego” — znaczenie t. zw. liczby jodowej.

W związku z objęciem przez T-wo Lniarskie w Wilnie, opieki nad uprawą konopi w Polsce, jako wstępne opracowanie z tej dziedziny umieszczono artykuł p. t. „O możliwościach uprawy konopi w Polsce”. W końcu zeszytu umieszczone jest sprawozdanie z prac T-wa Lniarskiego.

KOMUNIKATY

JARMARKI WEŁNY W POZNANIU.

W dniach 14 i 15 lutego 1933 r. odbędzie się ponowny Jarmark Wełny w Poznaniu.

Jarmarki Wełny w Poznaniu noszą charakter stały i powtarzać się będą periodycznie zależnie od strzyży i zapotrzebowania na dostawy materiałów dla urzędów państwowych. Na rynku światowym wełna zwiększa się od 5 — 10%, a zapotrzebowanie fabrykantów na dostawy rządowe, kończące się ze względu na rok budżetowy z dniem 15 marca r. b., jest jeszcze bardzo wielkie. Z tego powodu spodziewać się należy, że ceny na wełnę, które mocno zwiększały się na grudniowym Jarmarku Wełny w Poznaniu, będą na zbliżającym się Jarmarku jeszcze wyższe.

W SPRAWIE EKSPORTU ZIEMNIAKÓW DO FRANCJI.

Rząd francuski podniósł cło na ziemniaki do wysokości 42 franków za 100 kg. (t. j. prawie zł. 12.—). Ten krok rządu zamknął możliwości eksportowania polskich ziemniaków do Francji, a temsamem wszelkie nadzieje rolnictwa polskiego na pozbycie się bardzo dużych nadwyżek zakopcowanych ziemniaków w sezonie wiosennym zostały przekreślone. Niema mowy wśród takich warunków o wywiezieniu choćby jednego kwintala ziemniaków z Polski do Francji.

W interesie upadającego rolnictwa, w najżywniejszym interesie Państwa koniecznym jest solidarne wystąpienie polskiego rolnictwa i kupiectwa, celem zadokumentowania, jakie straty na skutek podniesienia cła na ziemniaki we Francji poniesie polskie rolnictwo i kupiectwo.

Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu wskazał Rządowi na powyższe momenty, prosząc o możliwie energiczną interwencję u władz francuskich i zwraca się do wszystkich eksporterów ziemniaków z wezwaniem, aby, o ile pozostają poza Związkiem, również wobec Rządu zadokumentowali swoje stanowisko.

Na tym odcinku życia gospodarczego, solidarność rolnictwa i kupiectwa jest jaknajbardziej wskazaną i przypuszczać należy, że organizacje rolnicze znajdą skuteczne sposoby nie tylko zmanifestowania swego stanowiska, ale przeprowadzenia swych postulatów w zakresie eksportu ziemniaków.

WIEŚCI ROLNICZE

CENY BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ

Ceny żywej wagi bydła i trzody chlewnej w listopadzie r. ub. były o kilka złotych niższe od cen październikowych; w grudniu zaznaczył się dalszy spadek cen — za bydło i trzodę chlewną płacono tak niskie ceny, jakie nie były notowane od kilku lat. Ceny pasz w listopadzie w porównaniu do cen październikowych kształtowały się nieco wyżej, zwykła ta jednak była minimalną — wobec czego stosunek cen żywej wagi bydła i trzody chlewnej do cen pasz był niższy niż w poprzednich miesiącach.

W grudniu zauważamy zniżkę cen pasz — stosunek zaś bydła i trzody

chlewnej uległ dalszej zniżce, gdyż ceny żywca spadły więcej, niż ceny pasz.

Średnia roczna 1932 r. stosunków cen żywca do cen pasz stała na niebywale niskim poziomie; podobnie niski stosunek widzimy tylko w 1925 r., kiedy po klęsce nieurodzaju ceny bydła i trzody spadły bardzo nisko, a ceny pasz kształtowały się zwykło. (Patrz tabl. na końcu „Więści rolnicze”).

ZBYT SUROWCÓW ROLNICZYCH

Odbyło się w Ministerjum rolnictwa i reform rolnych pierwsze plenarne zebranie komisji dla badania możliwości rozszerzenia zbytu surowców rolniczych pochodzenia krajowego. Obradom pierwszego plenarnego zebrania komisji prze-

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY.

Niedziela, dn. 12 lutego.

- 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
- 14.00 „Wychów cieląt aż do używalności rozplodowej” — prof. J. Rostański.
- 14.40 „Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba” — dyr. Szczepan Mędrzecki.

Wtorek, dn. 14 lutego.

- 19.20 „Biezące wiadomości rolnicze” — p. Józef Płatek.

Środa, dn. 15 lutego.

- 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. W. Tarkowski.

Czwartek, dn. 16 lutego.

- 19.20 Komunikat rolniczy Ministerstwa Roln. i Reform Rolnych.

Piątek, dn. 17 lutego.

- 19.20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej (Wilno).

Sobota, dn. 18 lutego.

- 19.20 „Książka rolnicza” — inż. Wł. Sawicki.

Odpowiedzi Redakcji

P. St. Kowerski. Białynia. Sprawy poruszone w piśmie Szan. Pana do nas, są zdaje się dostatecznie wyjaśnione w artykule wymienionym, należy go tylko uważnie przeczytać. Zaraz na wstępie wyjaśnia autor, że bulwa jest rośliną wieloletnią, z tego chyba jasno wynika, że uprawa jej ogranicza się do posadzenia, a następnie tylko do corocznej pielęgnacji, która jest najzupełniej wyraźnie określona, „wystarcza tu zwykle bronowanie i dwukrotne przejechanie w ciągu wiosny obsypnięciem międzyrzędzi”. Kwestja nawozowa jest również dokładnie wyjaśniona, autor radzi coroczne zasilanie nawozami pomocniczymi, natomiast uważa za pożądane założenie plantacji bulwy na gnoju, przyczem zaznacza, że przy zaprowadzeniu byłby uprawa ziemi jest taka sama, jak pod ziemniaki. W dalszych latach, poza robotą pielęgnacyjną, żadnej uprawy bulwy nie wymaga. Dosadzanie jest również zbędne, gdyż nawet przy dość dokładnem wybraniu tyle jeszcze w ziemi zostaje drobnych bulw i rozłogów, że wystarczy zupełnie jako samosiew.

Pytanie Pana w sprawie zużycia krwi dla celów nawozowych, omówiliśmy w „Poradach gospodarskich” w zeszłym numerze.

Panu St. M. z pod Działoszyna. Artykułiku pańskiego pod tytułem: „Co może uratować rolnictwo” nie zamieścimy. Ta część jego treści, w której porusza Pan bolączki życia rolniczego, odpowiada nam, lecz omawialiśmy je już na łamach pisma. Natomiast wnioski pańskie idą w kierunku zaleceń już spełnionych przez rząd lub podjętych przez naszą organizację, a więc są nie aktualne.

wodniczył wiceminister rolnictwa p. W. Karwacki. W wyniku dłuższych obrad wyłoniono trzy podkomisje, pierwszą do spraw surowców pochodzenia roślinnego, drugą do spraw surowców zwierzęcych, trzecią zaś do zagadnień tytoniowych. Wszystkie trzy podkomisje ukonstytuowały się i przystąpiły do pracy. Materiały, opracowane przez podkomisje, zostaną przedstawione na następnym plenarnem zebraniu komisji.

EKSPORT BYDŁA POLSKIEGO DO HOLANDJI

Eksporterzy polscy interesują się w ostatnich czasach dostawami bydła i nierogacizny do Holandji. Jak komunikuje państwowy Instytut eksportowy, w

związku z utrzymywaniem się niskimi cenami zwierząt na rynku holenderskim kwestia importu jest obecnie nieaktualna. Przy wywozie bydła z Polski wymagane są specjalne świadectwa zdrowia i inne przepisy sanitarne, które utrudniają również możliwość zbytu zwierząt pochodzenia polskiego w Holandji.

ROZWIĄZANIE RAD IZB ROLNICZYCH

W związku ze znówelizowaniem obowiązujących przepisów prawnych o izbach rolniczych i upływem kadencji rad izb rolniczych w Poznaniu i Toruniu w lecie r. b. będą powołane w obu izbach nowe władze w drodze wyborów, opartych na nowych przepisach. Wobec czego minister rolnictwa i reform rolnych wydał zarządzenie o rozwiązaniu tych rad i wyznaczył swoich komisarzy.

Komisarzem wielkopolskiej izby rolniczej zamianowano dr. T. Swinarskiego, pomorskiej zaś p. J. Sakowicza, inspektora ministerjalnego rolnictwa.

Wyznaczeni komisarze przyjęli od prezesów i zarządów obu izb ich funkcje z tem, iż — w okresie do powołania nowych rad — w sprawach, wymagających uchwał rady, decydować będzie minister rolnictwa i reform rolnych.

EKSPORT SADZENIAKÓW

Kontynuując rozpoczętą przed dwoma laty akcję w kierunku wprowadzenia na rynek francuski kwalifikowanych sadzonek ziemniaczanych, wielkopolska Izba rolnicza przy poparciu państwowego Instytutu eksportowego i międzyministerjalnej komisji popierania eksportu, wysłała na jesieni transport szeregu odmian sadzonek polskich. Należy nadmienić, że z początkiem wiosny r. b. Izba ma zamiar wysłać dalsze wzory na stacje doświadczeń nie tylko we Francji, ale również w Belgji i Szwajcarii.

CEMENT TANIEJE

Produkcja i zbyty cementu wykazały w r. z. wydatne zmniejszenie. W r. z. wyprodukowano w Polsce 241 tys. ton, wobec 456,5 tys. ton w roku 1931 i 829,6 tys. ton w roku 1930.

W 1932 roku zbyty na rynku wewnętrznym wyniósł 369,8 tys. ton, w roku 1931 — 529,3 tys. ton, w 1930 — 777,3 ton.

Przyczyna spadku zapotrzebowania na cement leży przede wszystkim w jego wysokiej cenie nie przystosowanej do obecnych warunków.

To też rząd wystąpił do kartelu cementowego z żądaniem obniżenia ceny na cement o 25 proc. Przemysłowcy zgadzają się obniżyć o 10 proc., lecz rząd

nie ustępuje w swoich żądaniach. Zatem cement stanieje.

EKSPRESY TOWAROWE NA KOLEJACH

Inowacją na polskich kolejach państwowych są t. zw. lekkie pociągi drobnicowe, których celem jest usprawnienie i przyspieszenie pewnych kategorii przesyłek towarowych. Te lekkie pociągi drobnicowe składają się z kilku wagonów i kursują według rozkładu jazdy tak, jak pociągi osobowe.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH

Dał się zauważyć na krajowym rynku zbożowym spadek podaży, wywołany trudnościami transportowymi. Ceny żyta są wyższe. Transzacje eksportowe w b. m. są mniejsze.

Czechosłowacja rozpoczęła zakupy pszenicy na Węgrzech w ramach porozumienia kompensacyjnego. Umowa ta przewiduje dostawę pszenicy węgierskiej w ilości 2.100 wagonów.

Wywóz nasz w styczniu w stosunku do grudnia ub. r. wykazuje zmniejszenie. Spodziewać się należy zwiększenia wywozu owsa.

ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE BEKONÓW I SZYNEK

Z dniem 1 b. m. wygasał termin ważności rozporządzenia z dnia 22 kwietnia r. ub. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek.

„Dziennik Ustaw” podał rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych, przedłużające termin poprzedniego rozporządzenia do dnia 21 marca b. r. włącznie.

STOSUNEK CEN ŻYWEJ WAGI BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ DO PASZ.

Rok i miesiąc	Za 1 kg. żywej wagi bydła					Za 1 kg. żywej wagi trzody chlewnej	
	Trzeba dać					Trzeba dać	
	otrab żytnich	maku-chów lnianych	maku-chów rzepak.	siana	ziemniaków	jęczmie-nia	ziemniaków
1931	5.64	3.03	4.22	9.99	14.71	4.67	19.15
1932 styczeń	4.43	2.52	3.07	7.57	14.02	3.52	19.31
luty	4.11	2.47	3.09	7.10	12.81	3.37	17.63
marzec	4.11	2.44	3.25	6.99	12.66	3.47	17.66
kwiecień	3.81	2.76	3.80	7.42	13.77	3.94	20.64
maj	3.98	3.23	4.17	8.10	16.33	4.48	25.41
czerwiec	4.64	2.98	3.77	8.15	14.15	4.09	21.61
lipiec	4.68	2.93	3.60	9.63	12.07	—	19.23
sierpień	6.98	3.28	3.94	10.54	14.18	5.80	23.00
wrzesień	7.40	3.40	4.16	11.36	17.58	6.23	30.70
paźdz.	6.64	3.01	3.59	10.21	19.07	5.79	33.52
listopad	5.80	2.54	3.34	9.55	17.52	5.80	31.28
grudzień	5.58	2.43	3.14	8.93	15.77	5.74	29.13
Średnia r. 1932	5.18	2.83	3.58	8.80	14.99	4.75	24.09

SPRZEDAŻ SOLI BYDŁĘCEJ

Wolne Składy Soli sprzedają sól bydłęcą w dowolnych ilościach tak luzem, jakoteż i w opakowaniu workowym. Można więc nabyć w Wolnym Składzie Soli jednorazowo luzem 2, 3, 10 kg. soli i t. d. Poza Wolnymi Składami soli, sól bydłęcą mogą sprzedawać kupcy, którzy otrzymają na taką sprzedaż zezwolenie Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych. Osoby te sprzedają sól bydłęcą na tych samych warunkach, co Walne Składy Soli.

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY o zbiorach 5 głównych ziemiopłodów.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że dokonał ostatecznych obliczeń, opartych na materiałach, dostarczonych przez zarządy gmin, zbiorów 5 głównych ziemiopłodów w Polsce.

Zbiory te przedstawiają się następująco:

Pszenica	13.464,3 tys. q.
Zyto	61.104,6 „ „
Jęczmień	14.008,4 „ „
Owies	23.908,3 „ „
Ziemniaki	299.745,3 „ „

W porównaniu do lat ubiegłych, zbiory z 1932 r. wypadły:

Pszenicę	o 41% mniejsze
Żyta	o 7% większe
Jęczmienia	o 5% mniejsze
Owsa	o 4% większe
Ziemniaków	o 3% mniejsze

Znaczne zmniejszenie zbioru pszenicy spowodowane zostało klęską rdzy.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

WYSZŁA NA WIERZCH NIEMIECKA OBLUDA

Do niedawna twierdzili Niemcy, że ziemie polskie są im potrzebne do życia, bo w własnym kraju już im za ciasno, gdyż tak szybko roznosi się ludność niemiecka. Temu twierdzeniu zadają kłam najnowsze obliczenia wyka-

zujące, że przyrost ludności w Niemczech jest coraz mniejszy, a natomiast ludność w Polsce wzrasta ogromnie.

W związku z tem, jedna z poważnych gazet niemieckich tak pisze:

„Bezmyślne było żądanie Hitlera, według którego Niemcy muszą drogą wojny zdobyć sobie tereny kolonizacji

na wschodzie. Pograniczne okręgi niemieckie, a zwłaszcza Prusy Wschodnie, są już dzisiaj o wiele słabiej zaludnione niż Polska. Według odwiecznych praw naturalnych, nie Niemcy podbijają Polskę, lecz Polska zaleje wschód Niemiec drogą nowoczesnej, pokojowej wędrówki ludności”.

Według najnowszych obliczeń, Polska zajmuje pierwsze miejsce pod względem liczby narodzin. Na każdy tysiąc ludności przybywa nam co roku 30 dzieci. Żadne państwo w Europie nie może się pochwalić takim „urodzajem”.

DYMISJA RZĄDU ŁOTEWSKIEGO Z POWODU SZKÓŁ MNIEJSZOŚCIO- WYCH

Rząd łotewski wniósł do sejmu w Rydze projekt skasowania szkół średnich mniejszościowych (w tem polskich). Sejm projekt ten odrzucił przygniatającą większością głosów.

Po wyniku głosowania premier Skujewicki zwołał nadzwyczajną naradę ministrów, w wyniku której 3 b. m. o godz. 10 wieczorem cały rząd podał się do dymisji.

OBALENIE RZĄDU PAUL BONCOURA WE FRANCJI I POWOŁANIE NOWE- GO RZĄDU DELADIERA

28 stycznia nad ranem po burzliwej dyskusji izba posłów obaliła gabinet Paul Boncoura 390 głosami przeciwko 193. Rząd ten stawiał 5 razy kwestję zaufania i dopiero za szóstym razem został obalony.

O godz. 7 zrana Paul Boncour wraz z członkami swego gabinetu udał się do prezydenta Lebruna i złożył mu dymisję.

Prezydent powierzył utworzenie rządu Deladierowi, który sformował listę nowego gabinetu.

UPADEK RZĄDU JENERAŁA SCHLEICHERA W NIEMCZACH I PO- WOŁANIE NOWEGO RZĄDU ADOL- FA HITLERA

W dniu, w którym Deladier utworzył rząd we Francji, w Niemczech nastąpił upadek rządu jen. Schleichera.

Prezydent Hindenburg mianował kanclerzem Rzeszy Niemieckiej przywódcę narodowych socjalistów A. Hitlera i jemu powierzył utworzenie nowego rządu. Zaraz też został rozwiązany parlament a świeżo upieczony rząd Hitlera jako jeden z obowiązków ma przygotować i przeprowadzić nowe wybory.

Krwawe przygotowania do tych wyborów już się rozpoczęły w Niemczech.

URUCHOMIENIE LINII KOLEJOWEJ GÓRNY ŚLĄSK — GDYNIA

W tych dniach bawili w Warszawie przedstawiciele zespołu kapitałów francuskich, zainteresowanych w budowie i użytkowaniu wymienionej linii kolejowej, pp.: Koehl i Benezit. Przeprowadzili oni rozmowy z Min. Skarbu i Komunikacji w sprawie uruchomienia i użytkowania nowowypudowanej linii Herby — Gdynia.

Według wiadomości ag. „Iskra” uruchomienie linii ma nastąpić w początkach marca r. b.

W POLSCE UCZY SIĘ W SZKOŁACH BLISKO 4½ MILJONA DZIECI

Według obliczeń ministerstwa oświaty, do szkół w Polsce uczęszcza blisko 4 i pół miliona dzieci. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość uczniów wzrosła o 260 tysięcy. Ponieważ drobny

przyrost uczącej się młodzieży przewidywany jest również i w przyszłym roku, ministerstwo oświaty zamierza zwiększyć liczbę sił o 500 nowych nauczycieli.

BUDOWA KOLEI WARSZAWA — RADOM

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o budowie kolei Warszawa — Radom. Budowa ma się rozpocząć na wiosnę roku bieżącego i trwać będzie trzy lata. Koszt jej wyniesie 35 milionów złotych. Przy budowie znajdzie zatrudnienie 3.000 ludzi.

ODZNACZENIE POLSKIEGO ROLNIKA

W miejscowości Lille (Francja) tamtejszy rolnik, Polak nazwiskiem Brożyński, na konkursie rolniczym otrzymał od rządu francuskiego 1-szą nagrodę za swoje produkty.

Przedstawiciel rządu w wygłoszonym przemówieniu podniósł pracowitość i fa Chowość polskiego rolnika.

WYLUDZANIE SREBRA W SOWIETACH

Rząd sowiecki postanowił wyludzić srebro znajdujące się w posiadaniu ludności. W tym celu władze będą wymieniały na srebro różne towary. Za jeden kg. srebra otrzyma się parę trzewików albo 6 kg. masła albo też 10 kg. mięsa. Jest to ogromne wyzyskiwanie ludności. Ale cóż mają robić biedni ludzie, którzy głodują i nie mają się w co odziać?

PLAGA SZARAŃCZY W AMERYCE

Północną Argentynę nawiedziła plaga szarańczy. Chmury szarańczy sięgają 60 kilometrów długości.

Pewien rolnik na widok spustoszenia, poczynionego przez szarańczę popełnił wraz z żoną samobójstwo nie mogąc przeboleć straty trzyletniej pracy, którą szarańcza zdołała zniszczyć w przeciągu kilku godzin. Wśród ludności okręgów dotkniętych plagą, panuje ogromne oburzenie przeciwko władzom, które nie wiedząc o nadciągającej szarańczy nie przedsięwzięły niczego, by choć w części zapobiec klęsce.

SMIERTELNA WALKA ŻOŁNIERZA Z WILKAMI

W pobliżu granicy sowieckiej patrol Korpusu Ochrony Pogranicza (K.O.P.) odnalazł zwłoki żołnierza poszarpanego przez wilki. Obok zwłok znaleziono w śniegu dwa olbrzymie wilki zakłute bagnetem, z czego należy wnosić, że dzielny żołnierz napadnięty został przez całe stado zgłodniałych bestyi a życie swoje oddał dopiero po ciężkiej z nimi walce.

DUCH ZŁODZIEJEM

We wsi Hunczary, w powiecie prużańskim, wieśniak Krawczuk siedział późnym wieczorem z rodziną przy stole. Nagle, punktualnie o północy, zjawiła się w izbie jakaś postać otulona w prześcieradło, która poczęła zbliżać się do stołu. Przerażona rodzina uciekła z wrzaskiem do drugiej izby, gdzie zaczęła się modlić. A „duch” tymczasem

skradł ze skrzyni 3.500 złotych i ulotnił się. Szuka go policja. Z chórzliwej i zabobonnej rodziny Krawczuka śmieje się cała okolica.

MAŁŻENSTWA, URODZENIA I ZGONY

W trzecim kwartale r. z. liczba małżeństw w Polsce wynosiła 52.180, urodzeń 223.574, zgonów 115.183, w tem 41.337 zgonów niemowląt. Przyrost naturalny wynosił 113.391 osób.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM W 1932 R.

Ruch statków w porcie gdyńskim w roku 1932 wykazuje następujące cyfry: Weszło do portu 3610 statków o łącznej pojemności 2.831.604 ton, wyszło 3.604 statki o pojemności 2.838.598 ton. Analogiczne cyfry za rok 1931 wykazują wejście = 3.144 statki i 2.649.298 ton, wyjście = 3.148 statków i 2.699.490 ton.

O ile chodzą o udział bander poszczególnych państw, to pierwsze miejsce nadal dzierży od 1926 roku Szwecja, reprezentując na wejściu 1.147 statków i 801.513 ton, a więc przeszło jedną trzecią całego tonażu; drugie miejsce zajmuje bandera polska, reprezentująca na wejściu 447 statków i 540.564 ton, wobec 355 statków i 485.386 ton w roku 1931.

Na trzecie miejsce wysunęła się bandera duńska, wykazując 484 statki i 334.620 ton i zabierając banderze niemieckiej jej dotychczasową pozycję. Bandera niemiecka jest na czwartym miejscu, reprezentując 632 statki o pojemności 318.920 ton. Piąte miejsce zajmuje bandera norweska, reprezentująca 248 statków i 221.959 ton, wykazując dość znaczny wzrost wobec roku 1931, co tłumaczy się rozwojem norweskiej żeglugi regularnej do portu gdyńskiego. Szóste miejsce zajmuje bandera Stanów Zjednoczonych, reprezentująca 40 statków o pojemności 127.675 ton. Siódme miejsce zajmuje Anglia (57 statków, 100.382 t.). Bandera francuska, która zajmowała od początku istnienia portu w Gdyni najprzód pierwsze, potem drugie i trzecie, a jeszcze w 1931 r. piąte miejsce, spadła na miejsce 14-te, co ma swoje wytłumaczenie we wstrzymaniu francuskiej regularnej żeglugi transatlantyckiej w związku z ustaniem ruchu emigracyjnego. Ogółem zawinęło do Gdyni w 1932 roku 21 bander, w tem bandery egzotyczne, jak panamska, argentyńska, brazylijska i boliwijska.

Coraz częstszym gościem w porcie gdyńskim jest bandera czeska, która reprezentuje w 1932 roku 16 statków i 6.040 ton. Szczególnie pod koniec roku wzrósł tonaż czeski na skutek tego, że czeski przemysł obuwniczy obrał Gdynię za port odescia własnego statku, którym eksportuje swoje wyroby. Rok 1932 stoi też pod znakiem rozwoju linii regularnych. Liczba linii regularnych (23), które łączyły Gdynię z 64 portami całego świata, została zwiększona. Wśród ważniejszych wymienić należy linię do portów Australii, t. zw. linię wełnianą oraz linię do Sztokholmu, której dotychczas Gdynia nie miała.

SPRAWOZDANIE TARGOWE

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

	25-I	26-I	27-I	30-I	31-I	1-II	3-II
Pszenica jara czerwona	28.00-28.50	28.00-28.50	28.00-28.50	28.00-28.50	28.00-28.50	28.25-28.75	28.75-29.25
" jednolita	27.50-28.00	27.50-28.00	27.50-28.00	27.50-28.00	27.50-28.00	27.75-28.25	28.25-28.75
" zbierana	26.50-27.00	26.50-27.00	26.50-27.00	26.50-27.00	26.50-27.00	26.75-27.25	27.25-27.75
Żyto standart, I	16.75-17.00	16.75-17.00	16.75-17.00	16.75-17.00	16.75-17.00	16.75-17.00	16.75-17.00
" II	16.50-16.75	16.50-16.75	16.50-16.75	16.50-16.75	16.50-16.75	16.50-16.75	16.50-16.75
Jęczmień browarny	16.50-17.50	16.50-17.50	16.50-17.50	16.50-17.50	16.50-17.50	16.50-17.50	16.00-17.00
" na kaszę	15.25-15.75	15.50-16.00	15.50-16.00	15.50-16.00	15.50-16.00	15.50-16.00	14.00-15.00
Owies jednolity	15.50-16.50	15.50-16.50	15.50-16.50	16.00-17.00	16.00-17.00	16.00-17.00	16.50-17.50
" zbierany	13.50-14.50	13.50-14.50	13.50-14.50	14.00-15.00	14.00-15.00	14.00-15.00	15.25-15.75
Mąka pszenna luksusowa	47.00-52.00	47.00-52.00	47.00-52.00	47.00-52.00	47.00-52.00	47.00-52.00	47.00-52.00
" 4/0	42.00-47.00	42.00-47.00	42.00-47.00	42.00-47.00	42.00-47.00	42.00-47.00	42.00-47.00
Mąka żytnia pyłkowa	27.00-30.00	27.00-30.00	27.00-30.00	27.00-30.00	27.00-30.00	27.00-30.00	27.00-30.00
" sitkowa	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00
" razowa	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00	22.00-23.00
Otręby pszenne szale	10.50-11.00	10.50-11.00	10.50-11.00	10.50-11.00	10.50-11.00	10.50-11.00	10.50-11.00
" średnie	10.00-10.50	10.00-10.50	10.00-10.50	10.00-10.50	10.00-10.50	10.00-10.50	10.00-10.50
" żytnie	8.50-9.00	8.50-9.00	8.50-9.00	8.50-9.00	8.50-9.00	8.50-9.00	8.00-9.00
Kuchy lniane	20.00-20.50	20.00-20.50	20.00-20.50	20.00-20.50	20.00-20.50	20.00-20.50	19.50-20.00
" rzepakowe	15.50-16.00	15.50-16.00	15.50-16.00	15.50-16.00	15.50-16.00	15.50-16.00	15.00-16.00
" słonecznikowe	16.00-16.50	15.75-16.25	15.75-16.25	15.75-16.25	15.75-16.25	15.75-16.25	15.75-16.25
Groch Victorja	25.00-30.00	25.00-30.00	25.00-30.00	25.00-30.00	25.00-30.00	25.00-30.00	25.00-30.00
" polny jadalny	22.00-24.00	22.00-24.00	22.00-24.00	22.00-24.00	22.00-24.00	22.00-24.00	22.00-24.00
Gryka	15.50-16.50	15.50-16.50	15.50-16.50	15.50-16.50	15.50-16.50	15.50-16.50	15.50-16.50
Proso	17.00-18.00	17.00-18.00	17.00-18.00	17.00-18.00	17.00-18.00	17.00-18.00	17.00-18.00
Wyka	14.50-15.00	14.50-15.00	14.50-15.00	14.50-15.00	14.50-15.00	14.50-15.00	14.50-15.00
Peluszka	14.00-14.50	14.00-14.50	13.50-14.00	13.50-14.00	13.50-14.00	13.50-14.00	13.50-14.00
Rzepak zimowy	45.00-47.00	45.00-47.00	45.00-47.00	45.00-47.00	46.00-49.00	46.00-49.00	46.00-49.00
Koniczyna biała surowa	80-110	75-100	75-100	75-100	75-100	75-100	75-100
" biała bez kianianki oczysz. 97%	110-160	100-140	100-140	100-140	100-140	100-140	100-140
Koniczyna czerwona surowa	90-110	90-110	90-110	90-110	90-110	90-110	90-110
" czerw. bez kianianki oczysz. 97%	110-125	110-125	110-125	110-125	110-125	110-125	110-125
Ziemniaki jadalne	-	-	-	-	-	-	-

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

	P o z n a ń			L w ó w		L u b l i n		
	30-I	1-II	3-II	30-I	1-II	30-I	1-II	3-II
Pszenica zbior.	25.00-26.00	25.25-26.25	25.25-26.25	26.50-27.00	26.50-27.00	25.50-25.75	25.25-25.50	25.50-25.75
Pszenica dworska	-	-	-	29.50-30.00	29.50-30.00	25.75-26.00	25.50-25.75	25.75-26.00
Żyto zbiorowe	14.75-15.00	14.75-15.00	14.75-15.00	15.50-15.75	15.50-15.75	15.50-15.75	15.50	15.50
Żyto dworskie	-	-	-	16.50-16.75	16.50-16.75	16.00	15.75-16.00	15.75-16.00
Jęczmień brow.	15.50-17.00	15.50-17.00	15.50-17.00	-	-	14.00-14.50 ¹⁾	14.50	14.25
Jęczmień przem.	13.25-13.75	13.25-13.75	13.25-13.75	12.50-13.00	12.50-13.00	12.00	12.00	11.75
Owies zbiorowy	13.25-13.50	13.00-13.25	13.00-13.25	11.75-12.00	11.75-12.00	13.00	13.00	13.00
Owies jednolity	-	-	-	15.50-16.00	15.50-16.00	15.00	15.00	15.00
Mąka pszenna 65%	39.25-41.25	39.75-41.75	39.75-41.75	49.50-50.50	49.50-50.50	43.00-44.00	43.00-44.00	43.00-44.00
Mąka żytnia stand	23.50-24.50	23.50-24.50	23.50-24.50	29.00-29.50	29.00-29.50	25.00-26.00	25.00-26.00	25.00-26.00
Otręby pszenne	7.75-8.75	7.75-8.75	7.75-8.75	8.25-8.50	8.25-8.50	7.50-8.00	7.50-8.00	7.50-8.00
" pszen. grube	8.75-9.75	8.75-9.75	8.75-9.75	-	-	8.50-9.00	8.50-9.00	8.50-9.00
" żytnie	9.25-9.50	9.25-9.50	9.25-9.50	7.50-7.75	7.50-7.75	7.00-7.25	7.00-7.25	7.00
Groch Victoria	19.00-22.00	19.00-22.00	19.00-22.00	-	-	27.00	27.00	27.00
" Folgera	34.00-37.00	34.00-37.00	34.00-37.00	-	-	31.00-33.00	30.00-32.00	30.00-32.00
Ziemniaki jadalne	-	-	-	-	-	-	3.50	3.50
Słoma niepras.	-	1.75-2.00	-	-	-	5.50-6.00	5.50-6.00	5.50-6.00
Słoma prasowana	-	2.00-2.25	-	-	-	-	-	-
Siano niepras.	-	-	-	-	-	8.00-9.00	8.00-9.00	8.00-9.00
Siano słodkie	-	5.80-6.70	-	7.50-8.50	7.50-8.50	6.00	6.00	6.00

1) zbior. 2) dwor. 3) jednol. 4) parytet Równe Woł.

NABIAŁ

Nabiałowa Komisja cennikowa w Warszawie, podaje ceny obowiązujące aż do odwołania:

w hurcie		26-I-33
Masło wyborowe luksus, I gat. za kg. zł.		3,00
" mleczarskie deser. II gat.		2,40
" mleczarskie solone		2,60
" osekłowe		1,90
do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej od 10 — 15% zysku.		
w detalu		24-I-33
Jaja świeże za sztukę gr.		0,15
Jaja wapnowane		0,12
Mleko surowe pełne za litr		0,30
Śmietana 25% tłuszczu zł.		2,70
" zwykła		2,40
Ser biały twarogowy (chudy) za 1 kg.		1,20
" śmietankowy pełny za 1 kg.		2,80
" litewski I gat. za 1 kg.		3,20
" szwajcarski krajowy za 1 kg.		2,60

Ceny mleka Sekcji Mleczarskiej Nabiałowej Komisji Cennik, aż do odwołania.

W hurcie		od d. 24-XII	24-XII
Mleko za 1 litr loco stacja nadawcza		0,18	0,18
" " " " Warszawa		0,20	0,20

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich podaje ceny hurtowe sprzedażne.

Jaja świeże przeciętnie za skrzynię

od dn. 28-I-33

24 kopowa

150-165

BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA

Targowisko miejskie w Poznaniu.

Ceny w złotych za 100 kg. żywej wagi. dn. 17-I-33

Wolę: 1) pełnomięsiste wytuczone, niezaprz.	52-58	52-56
2) mięsiste tuczone, młodsze do lat 3	42-46	44-48
3) " " starsze	34-40	34-40
4) miernie odżywione	28-32	28-32
Buhaje: 1) wytuczone, pełnomięsiste	46-52	48-52
2) tuczone, mięsiste	40-44	42-46
3) nietuczone dobrze odżyw. starsze	30-36	32-38
4) miernie odżywione	26-30	26-30
Krowy: 1) wytuczone, pełnomięsiste	50-56	50-56
2) tuczone, mięsiste	42-46	42-46
3) nietuczone, dobrze odżywione	26-36	26-30
4) miernie odżywione	16-20	16-20
Jalowizna: 1) wytuczone, pełnom.	54-60	50-56
2) tuczone, mięsiste	42-50	42-48
3) nietuczone, dobrze odżywione	34-40	34-40
4) miernie odżywione	28-32	28-32
Młodzież: 1) dobrze odżywiona	30-32	30-32
2) miernie odżywiona	26-30	26-30

Cielęta: 1) najprzedniejsze cielęta wyt.

2) tuczone cielęta

3) dobrze odżywione

4) miernie odżywione

Owce:

1) tuczone starsze skopy i maciorki

2) wytucz. pełnom. jałn. i młodsze skopy

3) dobrze odżywione

4) miernie odżywione

Świnie (tuczniaki):

1) pełnomięsiste od 120—150 kg. z. w.

2) " " 100—120 " " "

3) " " 80—100 " " "

4) mięsiste ponad 80 kg.

5) Świnie bekonowe I klasy

6) " " II klasy

W Warszawie

wg. giełdy mięsnej za 100 kg. żywej wagi w złotych:

Woly młode mięsne

" " tuczone

" " starsze tłuste

Krowy oddojone

" " tuczone

Cielęta młode odżywione

" " kresowe

Świnie słoninowe: od 150 kg. wżwż

" " o wadze 130—150 kg.

" " mięsne od 110 kg. wżwż

CENY RYB

Związek Producentów ryb actujes

Ceny w złotych za 1 kg

Karp żywy

" " śnięty

Lin żywy

" " śnięty

Karase żywe

" " śnięte

Sandacz jęziorowy.

" " na lodzie

" " mrożony

Leszcz

Szczupak żywy

" " śnięty

Sielawy

Okonie

Certy

Ślize

Średnica

Drobnica

Sum krajany

Węgorz

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH W TORUNIU

Konieczyna czerwona

" " biała

" " szwedzka

" " żółta

" " żółta w łuskach

Inkarnatka

Przełot

Rajgras krajowy

Tymotka

Seradela

Wyka letnia

" " zimowa

Peluska

Groch Wiktorja

" " polny

" " zielony

Bobik

Gorzycza

Rzepak

Rzepak letni

Łubin żółty

" " niebieski

Siemie lniane

" " konopne

Mak niebieski

" " biały

dn.31-I-33

60—64

52—56

46—50

30—40

Proso

Tatarka

16—17

15—18

NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny podane przez Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Warszawie, Spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością, Kopernika Nr. 30.

Ceny w ładunkach wagonowych za 100 kg., w workach fr. stacja odbiorcza w lutym 1933 r.

1) Azotniak mielony 22%	zł. 33,44
2) " " 15.5%	" 23,55
3) Siarczan amonu 20.6% luzem	" 29,25
4) Wapnamon chorzowski luzem	" 22,00
5) Saletra sodowa 15.5%	" 33,00
6) " " wapniowa 15.5%	" 31,15
7) " " Nitrofos 15.5%	" 28,05
8) Saletrzak 15.5%	" 28,05
9) Tomasyna azotniakowa w workach po 80 kg. franco fabryka	" 19,00

10) Sól potasowa Kałuska 20% i kainit Stebnicki:

Wojew. Pomorskie, Poznańskie, Śląskie, Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie i Krakowskie, Wojew. Białostockie, Nowogrodzkie, Poleskie i Wileńskie.

Sól potas. 20% za got. zł. 9,70

Kainit za gotówkę zł. 4,40

Wapno rolnicze loco kopalnia:

luzem

Sól potas. 20% za got. zł. 8,90

Kainit za gotówkę zł. 4,10

zł. 3,00

WYROBY LNIANE.

Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogrodka, Białymstoku i Brześciu n/Bugiem — Wilno, Zamkowa 8, podają ceny hurtowe franco Wilno, aż do odwołania przy zamówieniach najmniej 50 sztuk.

Worki zbożowe

(72 × 122 cm.	Zł. 2,75
(70 × 120 "	" 2,65
" konieczynowe (72 × 122 "	" 3,65
(70 × 120 "	" 3,50
" cukrowe (70 × 110 "	" 2,70
(68 × 112 "	" 2,60
" nawozowe (65 × 115 "	" 2,35
Płachty lniane, rozmiar na żądanie za 1 m. ²	" 1,60

Tolerancja na rozmiarze 3%, — na wadze 8%.

CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W LUTYM 1933 R.

AŻ DO ODWOŁANIA.

Notowania za 1 kg.

Zelazo bednarskie	0.52%
" " handlowe	0.44%
Hufnale	2,00
Gwoździe budowlane	0.65
Lemiesze fabryczne	0.80
Odkładnice	0.80
Płozy	0.70
Smar do maszyn	0.78
" " do wozów	0.35
Posztron+i izol za 1 parę zł.	4,00
Węgiel górnośląski, gatunek gruby za tonę zł.	40.50
" " dąbrowiecki z pierwszorzędnym kopalni	
od zł. 25,00 — do 40,50	
(ceny fr. wagon sortownia łącznie z podatkiem państwowym i komunalnym).	
Wapno: budowlane ceny za tonę fr. st. wysyłająca zł.:	
" " częstochowskie	30,00
" " kieleckie	30,00
" " piechcińskie	44,00
Cement cena zasadnicza w Warszawie	95,00

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej

w złotych za:

dn.3-II-33

1 Dolar	8,92
100 franków francuskich	34,86
100 franków szwajcarskich	172,65
1 funt szterling	30,35
100 koron czeskich	26,42%
100 marek niemieckich	212,10

dn. 3-II-33

detal

2,00—2,80

1,50

1,70—2,50

1,00—1,50

2,00—3,00

2,00

—

2,80—3,20

—

2,00

—

1,70—3,00

2,00—2,50

—

—

—

0,80—0,90

0,60—0,70

2,00—3,00

—

dn.30-I-33

90—110

65—85

100—120

80—95

30—40

55—65

100—130

25—30

15—18

8,50—10

10—11

25—30

10—12

22—24

20—22

32—36

15—16

30—35

36—40

40—44

9—11

6—8

28—32

30—35

90—110

100—110

FARNIKI NOWY TYP DO KARTOFLI I PASZ, PATENTOWANE.
 Fabryka wyrabia wszystkie naczynia potrzebne do młeczarstwa
 tylko w gatunkach pierwszorzędnych.
 Wyroby nasze wielokrotnie nagrodzone zostały
 na wystawach w kraju i zagranicą.



Egzystuje
 od 1882 r.

**PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA NACZYŃ MŁECZARSKICH
 KONSTANTEGO MILLERA**
 sp. z ogr. odp.
 Warszawa, ul. Belwederska Nr. 5. Telefon 8-45-03.



CHOROZY NA PŁUCA

Tysiące już wyleczonych! Złóżcie niezwłocznie mej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY”

który już wielu uratował. System ten może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybsze zwalczanie chorób. Nocne pocenie się i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienie.

POWAGI

w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację według mojej metody, tem lepsze były wyniki.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się wielu cennych szczegółów. Wydawca mój ma do dyspozycji wszystkiego 10.000 EGZEMPLARZY GRATISOWYCH to też każdy komu zależy na znalezieniu się w tem szczęśliwym gronie, proszony jesto napisanie zaraz, dzisiaj jeszcze. Mój adres: **GEORG FULGNER** Berlin — Neukölln, Ringbahnstrasse Nr. 24. Oddz. 568.

Wojewódzkie T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Białymstoku w porozumieniu z C.T.O. i K.R. w W-wie zawiadamia, że Wojewódzki Walny Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich odbędzie się dn. 25 lutego b. r. w lokalu W.T.O. i K.R., Białystok, ul. Branickiego 11.

Zjazd rozpocznie się Mszą Św. o godz. 9-ej w Kościele Farnym. — Początek obrad o godz. 10-ej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z działalności.
3. Plan pracy.
4. Referat: „Sposoby podniesienia i ożywienia pracy w K. S. W.”
5. Wybór 3 członków do Woj. Rady K. S. W.
6. Wybór 6 delegatek na Walny Zjazd K. S. W. w W-wie.
7. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby osób uprawnionych do głosowania w pierwszym terminie, t. j. o godz. 10-ej Woj. Zjazd K. S. W. odbędzie się w drugim terminie o godz. 11-ej bez względu na liczbę obecnych.

OGŁOSZENIE KONKURSU

Wydział Powiatowy Sejmiku Dubieńskiego-Dubno na Wołyniu — poszukuje od 1-go kwietnia br. wzgl. 1-go marca br. kontraktowego instruktora rolnictwa rejonowego-kawalera.

Wymagane jest możliwie wyższe wykształcenie rolnicze oraz praktyka rolnicza i praktyka społeczno-rolnicza, nieprzekroczone 40 lat, świadectwo zdrowia i referencje dwóch wiarygodnych osób.

Wynagrodzenie miesięcznie 360 zł, łącznie z ryczałtem wyjazdowym. Udokumentowane podania należy wnieść pod wyżej wskazanym adresem do dn. 15-go lutego 1933 r. Zawiadomienie o przyjęciu nastąpi niezwłocznie po decyzji Urzędu Wojewódzkiego.

L. dz Rol.-12-5 z dn. 26 I 1933 r.
 Sekretarz (-) J. SŁAWIŃSKI

PRZEWODNICZACY WYDZ. POW.
 Starosta (-) A. KAŃSKI

CENNIK N A S I O N

rozesłały na żądanie.
C. URLICH Centrala
 Warszawa, Ceglana 11
 Rok założenia 1805.

RZĄDCA ROLNIK

lat 30 żonaty, z ukończoną szkołą rolniczą i 10 lat praktyki na Pomorzu, zna doskonale uprawę roli i roślin, plantacje buraków - cukrowych, chów inwentarza żywego i całą organizację gospodarstwa-wiejskiego obeznany z prowadzeniem obszarudworskiego pragnie zmienić od zaraz lub 1-go kwietnia 1933 r. dotychczasową posadę. Najchętniej przyjmie posadę w większej majątności pod ogólną dyspozycję lub samodzielnie. Łaskawe zgłoszenie Aleksander Banc mająt. Kułigi poczta Pokrzydowo pow. Brodnica n/Drwęca.

Do 30-to włókowego majątku potrzebny od 1-go kwietnia **KARBOWY I PRAKTYKANT** Zgłoszenia majątek Kozłowo p. Drobin.

Szwajcar dojarz

poszukuje posady od kwietnia z pomocnikiem lub samotny. Okolica obojętna. Zgłoszenia: Dudziak — Ruda poezta Widawa.

Pastuch samotny, umięjący doić krowy, do niewielkiej obory od 1,1V r. b. potrzebny. Zgłoszenia listowne z podaniem poprzednich miejsc pracy przysyłać: folw. Świeszewko, woj. Warszawskie, p-ta Świercze.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego” wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł. za cały rok 16 zł. Przedpłatę można wpłacić na konto P. K. O. 21165 we wszystkich urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje: Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.

Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 15. Redaktor przyjmuje od 11 do 13, tel. 712-12

CENA ZESZYTU POJEDYŃCZEGO 35 GR.

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:

za 1 stronę	odkadki	1.10 zł.
II	przed teks.	1.00 „
III	po tekście	0.85 „
IV	„	0.90 „
w tekście	„	1.25 „

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.
 Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkich zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika Gospodarskiego”, Kopernika 30 i p. tel. 712-12

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH.

Redaktor Jan Siwiec